Nr. 35. We Lwowie Środa dnia 14. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 13. lutego.

Donosiliśmy już parę razy o najnowszej kontroli, jaką naczelne władze krajowe zaprowadziły w Tarnowie dla zbadania tamtejszej gospodarki gminnej. Powracamy dziś do tego przedmiotu i to w artykule wstępnym, ponieważ cały kilkoletni tok tej sprawy mógł przekonać czytelnika, że zatargi tarnowskie mają ważność zasadniczą, a ostateczne ich załatwienie i sposób takowego, wywrze albo dobry albo zły wpływ na zarządy majątków gminnych w całym kraju. Autonomja jest bardzo dobrą rzeczą, szczególnie w porównaniu z dawnemi opiekuńczemi rządami biurokratycznemi, ale też ludzie powołani do jej sprawowania powinni być świadomi zalet i wyższości tej formy rządu; powinni zważać, że nadużyciami samowolnemi nie należy dyskredytować szczytnego miana samorządu, choćby już dla tego, że ludność, pamiętająca jeszcze biurokrację urzędniczą, skłonna jest do porównań, i gotowa zatęsknić do nich, zobojętnieć do żywota konstytucyjnego, i z nienacka utorować drogę do powrotu w czasy meternichowskie lub bachowskie.

Przed Nowym rokiem, jak wiadomo, wydelegował Wydział krajowy ponowną komisję rewizyjną do Tarnowa. Po kilku dniach urzędowania wróciła ona do Lwowa, lecz gdy publicznie zwrócono uwagę Wydziału krajowego na niestosowność tak pobieżnej kontroli, komisja wybrała się na nowo, i przystąpiła do formalnego szkontra wszystkich działów administracji miejskiej, nie dając się z toru wykoleić awanturami wyborczemi. Wśród tego zwrócono baczność komisji na szereg okoliczności, które tę administrację w porównaniu z gospodarstwem finansowem, w innych miastach prowincjonalnych praktykowanem, bardzo niekorzystnie cechowały.

Sądziliśmy, że komisja bez żadnej już przeszkody dokończy swą pracę — lecz stało się inaczej. O kasie oszczędności w Tarnowie zrobiono zarzut, że służy interesom partyjnym kliki tamtejszej magistratualnej, i szafowaniem funduszów przyczynia się głównie do pomnożenia klienteli tej klice. Szkontrum kasowe, przeprowadzone przed trzema laty z ramienia Wydziału krajowego, dostarczyło na to niezbitych dowodów, i mogło również teraźniejszej komisji posłużyć za wskazówkę, iż ze szczególniejszą ścisłością trzeba przeprowadzić szkontrum wartościowe i rewizję dokumentów przy udziale rzeczoznawców, bo właśnie walory tarnowskiej kasy oszczędności są achillesową piętą tamtejszego zarządu. Każdy racjonalny buchhalterzysta potwierdzi, że szkontrum bez takiej rewizji wartościowej dokumentów, nie jest właściwie żadnem szkontrem.

Klika magistratualna w przeczuciu niebezpieczeństwa, które jej groziło właśnie z tej strony, postarała się u władz wyższych o zastanowienie czynności komisyjnej w tym najważniejszym punkcie. Do namiestnictwa podano petycję o powstrzymanie, a równocześnie użyto wydziału powiatowego, aby przewlec rewizję pod pozorem, że powinna się ona odbyć przy udziale delegatów władzy powiatowej. Wydział krajowy pozwolił na przybranie organów władzy powiatowej do szkontra dalszego, a namiestnictwo jednocześnie orzekło, że szkontrum ma być p o w s t r z y m a n e!

Dwie sprzeczne decyzje wyszły od władz naczelnych. Wyrządzając wygodę klice tarnowskiej, władze krajowe rozporządzeniami takiemi, naruszają niepomału swoją powagę, i wywołują starcie pomiędzy sobą. Fakt ten jest tem bardziej ubolewania godny, że reskrypt namiestnictwa stanowi właściwie istotę czynu wmieszania się do sprawy czysto autonomicznej. Reskryptem tym namiestnictwo wzięło niejako odpowiedzialność na siebie za to, co się dzieje w tarnowskiej kasie oszczędności, a powtóre sprzeczność rozporządzeń władz lwowskich musi wywołać rozgardjasze w postępowaniu władz lokalnych.

Jak widzimy zatargi tarnowskie wpływają demoralizująco we wszystkich kierunkach, i w interesie powagi władz autonomicznych, opinja domaga się radykalnego ich ukończenia.

Księża chełmscy i św. Jur.

Donoszą nam z Przemyśla, że ks. biskup Stupnicki, odpowiadając godnie szlachetności swego charakteru i obowiązkom sumienia prawdziwie kapłańskiego, gorliwie zajmuje się losem unickich kapłanów, wydalonych z dyecezji chełmskiej, przez galicyjskich popów, którzy na usługę Moskwy ztąd zbiegli. Dowiadujemy się właśnie, że kilku z kapłanów chełmskich, wkrótce mają otrzymać parafje, inni zaś doznając zawsze troskliwej opieki czcigodnego ks. biskupa, niepłonną zapewne cieszy się nadzieją, że przy zawakowaniu miejsc odpowiednich, takowe posiądą. I szanowni obywatele, zamieszkujący dyecezję przemyską także wiele do tego się przyczyniają chętnem udzielaniem prezenty każdemu z tych księży chełmskich, których ks. biskup jako patronom kościołów przedstawia. Dowiedzionem to jest bowiem, że gdziekolwiek księża chełmscy w Galicji osiedli, i w jakikolwiek sposób pracują, zawsze odpowiadają obowiązkom swego powołania, bo nie różnią obywateli z włościanami, nie podburzają jednych na drugich, owszem, starają się być pożytecznymi społeczeństwu — a tak obywatele jako też i włościanie mają w nich, nie tylko kapłanów, ale i uczciwych sąsiadów jedni, a sumiennych doradzców drudzy. Dla czego to samo nie dzieje się w archidyecezji lwowskiej, wtedy, gdy i tu jak tam pp. obywatele chętnie przyłożyliby rękę do przyniesienia pomocy chełmskim księżom? Rzecz wiadoma. Bo patron kościoła nie może dać prezenty kapłanowi, póki takowy przez konsystorz przedstawiony nie będzie. Konsystorzem zaś rządzi *prepodobnyj otec Małynowskij*, który cały dowcip na to wytęża, żeby możliwe biednym chełmskim kapłanom robić trudności. Pomijając już gburowate i brutalne obchodzenie się, nie jednego nie świadomego praw tutejszych, do rozpaczy doprowadza, i zamyka na przyszłość nadzieję, tłómacząc prawie każdemu, że *wolą jest rządu, aby chełmskich księży tu nie przyjmować.* Zdaje się, że ks. biskup Stupnicki pod tym samym rządem zostaje i bez wiedzy i pozwolenia rządu nic nie robi. Dla czegoż nie ma być wolno we Lwowie co wolno w Przemyślu? — Pokazuje się, że różnica nie w urzędzie, lecz w rządzących dyecezjami osobach. Widać, że *otec Małynowskij*, nie rząd austrjacki, lecz jakiś rząd inny, *sąsiedni*, nad sobą uznaje, i w duchu tego rządu działa. Byłoby pożądanem, aby i tutejsi obywatele, do znanych nam, swoich szlachetnych chęci, dodali trochę energji, i połączywszy się razem, wyszli z biernego położenia. A co uczynić mają w tym względzie? Ludzi rozumu i serca pouczać nie mamy potrzeby.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 11. lutego.

(T.) Z początku buta, a potem popłoch niezmierny — oto historja kampanii centralistów tutejszych w kwestji bankowej. Zdaje się, że do ostatniej chwili nie brali oni na serjo dymisji p. Tiszy, zwłaszcza gdy ta nastąpiła nie tyle z powodów praktycznych i merytorycznych, ile raczej dla warowania zasad i konsekwencji politycznej, dwóch rzeczy w obozie centralistyczno-niemieckim zupełnie nieznanych. Powołując się na to, że nieprzyjęcie ostatniego, pośredniego wniosku w sprawie centralnej dyrekcji banku uwłacza honorowi Węgier, p. Tisza nie folgował bynajmniej przesadnej drażliwości narodowej, ale wskazywał niebezpieczeństwo, mogące w dalszem następstwie wyniknąć dla Węgier z odstąpienia od zasady równorzędności (*Parität*). Im mniej politycy wiedeńscy pojmują doniosłość trzymania się zasad i konsekwentnego postępowania, tem bardziej zadziwia i zatrważa ich ogrom przesilenia, które wybuchło. Widać to z tonu dzienników, z których mianowicie *Presse* i *Fremdenbl.* napominają partję wiernokonstytucyjną do poczynienia ustępstw Węgrom. *Morgenpost* poza przesileniem węgierskiem widzi słusznie przesilenie w całej monarchji, i zbliżające się panowanie austrjackich *high-tory*, zwolenników przymierza z Moskwą, jako cytadelą absolutyzmu, i z Francją, jako z państwem katolickiem, walczącem z protestanckiemi Prusami, i pragnącem wznowienia świeckiej władzy papieża. Do wszystkich tych trwożliwych rozpamiętywań dają powód nazwiska trzech węgierskich mężów stanu, uważanych tu za następców Tiszy. Z tych jeden, hr. Szecsen, bawi w Wiedniu już od dłuższego czasu, przybył zaś do stolicy w nieszkodliwym bardzo zamiarze: ma córkę na wydaniu, i chciał, aby się wytańczyła w karnawale.

Powołani przez cesarza są tylko pp. Majlath i Sennyey. Z temi, konferencje trwają już trzeci dzień, i według jednych, j e s z c z e nie wydały rezultatu, według drugich, już wydały rezultat negatywny. Z bardzo dobrze poinformowanej strony zapewniają mię bowiem że pp. M a j l a t h i S e n n y e y oświadczyli, iż w danych warunkach n i e m o g ą podjąć się utworzenia gabinetu. W skutek tego, na wezwanie cesarza, mają tu dzisiaj przybyć pp. Bitto, Ghyczy i Szlawy, na jutro zaś, tj. na poniedziałek, zawezwanym być ma także p. Tisza. Wobec tych doniesień, nie trudno wysnuć kombinację, którą daje *Tagblatt*, tj. iż przesilenie zakończy się pozostaniem Tiszy u steru. Jeżeli konserwatyści węgierscy nie chcą przyłożyć ręki do dzieła na zasadzie uroszczeń pp. Pipitza i Lucama, to deakiści tem mniej okażą się skłonnymi do tego, a w takim razie nie zostanie nic, jak tylko skorzystać z popłochu centralistów i zniewolić ich do ugody na zasadzie zredukowanych żądań p. Tiszy. W tym duchu konferuje już nawet hr. Andrassy z ks. Auerspergiem. *N. fr. Presse* powiada, iż gabinet przedlitawski ma zamiar zwołać partję wiernokonstytucyjną na naradę i zasięgnąć jej „zdania" co do ugody — jak gdyby partja ta miała jakie „zdanie", gdy jest w strachu.

Nie tyle zresztą strasznym wydaje się wiernokonstytucyjnym Sennyey, mający za sobą tradycje parlamentarne, ile raczej Majlath i idący z nim w parze Szecsen. Obydwaj ci panowie byliby zdolnymi wziąć udział w każdym eksperymencie takim, jak np. zamach stanu. Słowo to, brzemienne nowym 1849 rokiem, jest tutaj już w ustach goręcszych zwolenników reakcji. Marzą oni o zawieszeniu konstytucji po tej i po tamtej stronie Litawy, o ustąpieniu hr. Andrassego, o przymierzu z Moskwą. O ile mi się zdaje, tak daleko jeszcze rzeczy nie zaszły, by u dworu zajmowano się podobnemi kombinacjami: gdyby wiatr tego rodzaju powiał u góry, jużby się tu kręciło po Wiedniu mnóstwo feudalnych panów czeskich. Pewną rzeczą jest tylko, że spór z Węgrami prowadzić m o ż e do takiej pochyłości.

Petersburg 8. lutego

Sprawa wschodnia znużyła już tu wszystkich; każdy jest przekonany że wojny nie będzie, że idzie już tylko rządowi o wycofanie się z jakim takim honorem i nikt nie zajmuje się więcej tą sprawą, z wyjątkiem gazet, które to czynią z urzędu. Uwaga publiczności zwrócona jest całkowicie w inną stronę, na socjalistów, na sprawy wewnętrzne, na stan kraju, pożałowania naprawdę godny. Rząd coraz bardziej plącze się w swych działaniach, popełnia jeden błąd za drugim. W przestrachu swym stracił głowę i nie zna innej drogi jak drogę repressji, gwałtu i srogości — i skutek, jak zawsze w podobnych razach, zupełnie inny, jakiego się spodziewał.

Mówię tu o procesie rewolucjonistów z placu kazańskiego, który to proces właśnie się skończył. Wyrok, wydany dziś po południu, właściwym byłby może za czasów Iwana Groźnego, lecz nie dzisiaj, gdy naród moskiewski, zamiast wierzyć w wolę i słowo carskie jak w prawdę nieomylną, poczyna podejrzywać boskość pochodzenia Aleksandra II. Wyrok nadzwyczaj srogi. Młodzieńce i panny zaledwie wyszłe z lat dziecinnych, zostali skazani jak zbrodniarze do kopalń na lat 15 — jak Bogolubow, Czarnawski i Bibergal, i do fortec na lat 10 — jak Gerwasij i Bocsarow; Felicja Szeftel, zaledwie lat 16, dziecko jeszcze, a do tego dziecko piękne, istotnie piękne, o dużych, modrych oczach, pełnych dumy i ognia, wraz z godnością, jaką okazała podczas procesu, przyczyniło się nie mało do zjednania dla niej ogólnej sympatji — została skazaną na lat 6 i 8 miesięcy katorgi na Sybir! Rząd zamiast uważać w interesie własnym demonstrację z 6. grudnia jako wybuch dziecinny, zasługujący na wielkie pobłażanie, pomimo że przeciw niemu był wymierzony — wybuch ten podniósł do znaczenia zbrodni stanu i własnemi rękami uwieńczył skroń sprawców tego wybuchu aureolą męczenników! Najwłaściwiej było wszystkich puścić wolno; rząd tego nie zrobił, i dziś nie ma nawet mużyka, któryby sobie nie rezonował, że jeśli car tak srogo ukarał tych, co przeciw niemu mówili, to musi być już coś prawdy w tem, co perorował publicznie na placu orator nieznany, że car lud uciska i jest sprawcą wszelkiej niedoli. Powiedziałem orator nieznany, bo dotychczas pomimo wszelkich poszukiwań nie zdołano odkryć, kto był tym oratorem. Obżałowani podczas procesu nikogo nie wydali. „Wiem wszystko, mówiła Felicja Scheftel, a za nią inni, ale nic nie powiem i nikogo nie wydam. Poszłam z przekonania buntować lud przeciw carowi, i nie żałuję tego; róbcie ze mną co chcecie."

Machinacje moskiewskie.

Korespondent z Pery (w Stambule) do *Deutsche Ztg* przesłał całą korespondencję pomiędzy ajentami moskiewskimi w Europie, a Ignatiewem, odsłaniającą czynność tak dyplomacji wyższej moskiewskiej, jako też komitetów panslawistycznych w Wiedniu, Petersburgu, Bukareszcie i ich filij w prowincjach tureckich.

„Pierwsza część — pisze korespondent — zawiera dziewięć listów Ignatiewa do posła Nowikowa w Wiedniu, oprócz listu dyrektora azjatyckiego departamentu w Petersburgu, wystósowanego także do Nowikowa. W drugiej części tych dokumentów tajnych znajduje się mnóstwo depesz szyfrowanych konsulów moskiewskich, przebywających w Skutari, Serajewie, Mostarze, Raguzie, Belgradzie, Salonice, Riece do panslawistycznego komitetu w Wiedniu, tudzież depesze, które kursowały pomiędzy „centralnym komitetem" w Petersburgu, a komitetem w Wiedniu. Znajduje się także z najwyższych sfer list księcia Czarnogórskiego do wielkiego księcia następcy tronu moskiewskiego i list Ignatjewa do wicekróla egipskiego. W liście tym podjudza Ignatjew wicekróla przeciw rządowi zwierzchniczemu tureckiemu, każe mu się ostro stawić i zapewnia o stanowczem poparciu rządu moskiewskiego. W listach wielkiego księcia następcy tronu moskiewskiego i księcia Czarnogórskiego występuje na jaw polityka panslawistyczna, w sprawozdaniach zaś konsulów znajdują się szczegóły tej polityki, służyć mające do jej przeprowadzenia. Całość tego obrazu przedstawia, jaką to siecią konsulów, ajentów, agitatorów, emisarjuszów, pełnomocników, osnutą była Turcja. — Węzły tej sieci zbiegały się wszystkie w panslawistycznym komitecie wiedeńskim, stojącym pod tarczą opiekuńczą posła moskiewskiego Nowikowa. Dokumenta te wszystkie pochodzą widocznie z archiwum Nowikowa. Znajdują się prócz tego dokumenta, świadczące o czynności komitetu moskiewskiego, bardzo ważne dla Austrji. I tak sprawozdanie komitetu moskiewskiego za drugi kwartał r. 1872 wykazuje 66.666 rubli, jako subsydja rządu moskiewskiego. W rubryce wydatków figuruje *13.000 rubli dla 65 stałych ajentów w słowiańskich prowincjach austrjackich i w Turcji, oprócz tego osobne specjalne kwoty dla emisarjuszów w Bułgarji*, **Galicji, Czechach** *i w* **Rossji węgierskiej.** (?!)

Proces rewolucjonistów rossyjskich.

(Ciąg dalszy.)

Jutro podamy dokończenie procesu, przytaczając wybitniejsze strony, dziś spieszymy przytoczyć dosłownie wyrok. Wyrok zapadł w pozaprzeszły wtorek, t. j. 6. lutego. Odznacza się niepospolitą srogością:

„Tysiącznego ośmset siedmdziesiąt siódmego roku, z rozkazu Jego Imperatorskiego Wieliczestwa, senat rządzący jako trybunał wydelegowany do sądzenia spraw o zbrodniach stanu, wysłuchawszy w ciągu od dnia 18. do 25. bieżącego stycznia v. s. całej sprawy, jako też stron obu, skarżącej i obżałowanej, uznał:

1. Obżałowanych:

Bogolubowa, Gerwasija, Bibergala, Czernawskiego, Felicję Szeftel, Gurowicza, Gromowa, Popowa, Falina, Gellera, Timofiejewa, Grygoriewa, Potapowa, Nowakowskiego, Barbarę Iljaszenko, Lidję Nikołajewskę i Zofję Iwanową, winnymi zbrodni stanu, jakiej się dopuścili, potępiając zuchwale rodzaj rządu ustanowionego prawami państwowemi;

2. oprócz tego:

Pierwszych sześciu z wyżej pomienionych — głównymi sprawcami gwałtu pomienionego przez stawianie czynnego oporu władzom policyjnym, a resztę dwunastu — współwinnymi w powyższym oporze, a nadto Bibergala — winnym napisania wierszy wzywających do buntu;

3. nareszcie:

Nadieżdina, Moroszkina i Iwanowa (inaczej Saweliewym zwanego) — uwolnić z pod oskarżenia jako niewinnych w tej sprawie.

W skutek czego i na zasadzie §§. 251 część 3, 252 cz. 2, 264, 266, 134, 139, 150, 152, 19 st. 3, 5 i 7 i §. 20 ustawy karnej, i §§. 774 i 775 kodeksu karnego, senat rządzący skazuje:

1. Bogolubowa lat 24, Bibergala l. 22, Czernawskawo l. 22, Boczarowa l. 21 i Gerwasja

---

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Skoro zostali sami, młodzi zmięszali się bardziej jeszcze. Ona przechylona nieco po za poręcz, goniła okiem wymykające z pod kół parostatku kłęby pieniącej się wody — on widział tylko jasne jej włosy i porównywał błękit jej oczu z niebieską barwą bławatków...

Nagle wstrząsnęła główką i zwracając się do Karola, rzekła:

— Dobrze że zostaliśmy sami, bo muszę się z panem wykłócić!

— Ze mną pani?... i za co?

— Za ten wykrzyk niegrzeczny, z jakim mnie pan przyjąłeś, gdy wchodziłam na statek.

— Nie zasłużyłem wcale na gniew pani, bo najprzód nie możemy być odpowiedzialni za mimowolny objaw wzruszenia, a powtóre...

— A powtóre?...

— Czy mam powiedzieć prawdę?

— Jak na spowiedzi!

— Powtóre więc, musiałem się bardzo zdziwić ujrzawszy panią już po raz drugi, w przeciągu kilku zaledwie godzin.

— Co pan mówisz?

— Stosownie do rozkazu pani, spowiadam się jak przy konfesjonale. Pierwszy raz widziałem panią w tej samej białej sukience i z takim samym wiankiem na czole, dziś o godzinie czwartej rano.

— Czy słowa pańskie mam uważać jako głęboką przenośnię, której zrozumieć nie jestem w stanie, czy też jako sen naprędce zaimprowizowany?

— Ani jedno, ani drugie. Zresztą, — dodał zapalając się własnemi słowy młodzieniec — żądasz pani więcej jeszcze dowodów, że mówię zupełnie na serjo?

— Proszę i ciekawam bardzo pańskich dowodów.

— Mam ich dwa tylko, ale niezbite.—Imie pani Marja!

— O tem mogłeś się pan dowiedzieć na statku.

— O ile mi się zdaje, przez cały czas jak tu jesteśmy, ani razu nie nazwano pani po imieniu.

— Być może. A drugi dowód?

— Masz pani lat szesnaście.

— Jakbyś pan czytał mój paszport. Widocznie wujaszek mi się przysłużył.

— Z panem Ciemskim nie mówiliśmy ani słowa o pani.

— Niech i tak będzie; ale teraz kiedy już uwierzyłam w pańskie jasnowidzenie, zechciej pan rozwiązać tę, przyznać muszę, dość dziwną zagadkę.

W tej chwili mężczyzna z czarną brodą przeszedł wolnym krokiem koło rozmawiającej pary, a mijając Marję, spojrzał na nią tak dziwnie przejmująco, że zmieszana i prawie strwożona, zbladła nagle i gwałtownym ruchem przycisnęła rękę do serca. Karol spostrzegł jej bladość i pomieszanie, a nie domyślając się przyczyny, zawołał z przerażeniem:

— Pani jesteś cierpiącą!

— Nic mi, nic mi nie jest... drażni mnie tylko turkot tych kół... posuńmy się nieco dalej.

Karol zeszedł szybko do kajuty, przyniósł składany taboret, ustawił go w środku pokładu i rzekł:

— Tu będzie pani wygodniej i spokojniej, bo i od maszyny dalej i słońce tu nie dochodzi, a ten stos pakunków wybornie zasłania od wiatru.

— Ślicznie panu dziękuję — ale pan na czem usiądziesz?

— Będzie mi bardzo dobrze na tym kuferku...

— Czemu pan nie dodasz jeszcze: „u stóp pani..."

— Powinienbym podziękować pani za łaskawe dopełnienie zdania, ale...

— Czemu pan nie kończysz?

— Mam powiedzieć komplement?

— Powiedz pan lepiej, gdzie pan widziałeś mnie dziś, o czwartej rano?

— Dobrze więc. W Dobrzyniu nad Wisłą oczekiwałem przybycia statku. Pijąc kawę w zajeździe, spostrzegłem na stole książkę bez tytułu i bez końca. Machinalnie wziąłem ją do ręki, była to jakaś powieść; przerzuciłem kilka kartek i wpadły mi w oko następne słowa: „Przed nim stanęło szesnastoletnie dziewczę, w „białej perkalikowej sukience, przepasanej nie„bieską szarfą; bujne sploty złocistych jej war„koczy swobodnie spływały na alabastrowe ra„miona, a błękitne oczy, stokroć piękniejsze od „bławatków otaczających niewinne jej czoło, z „podziwieniem spoglądały na nieznajomego. On „wyciągnął ku niej rękę i drżąc ze wzruszenia: „Marjo! zawołał..."

Cytując powyższe słowa, Karol pochylił się ku Marji, ujął ją za rękę i ledwie dosłyszanym szeptem powtórzył raz jeszcze:

— Marjo!

Przez chwilę panowało milczenie przerywane tylko szumem wody; nagle Marja podniosła się, wyrwała drobną swą rączkę z uścisku Zawiejskiego i patrząc mu śmiało w oczy, zapytała głośno:

— Co to za miasteczko, tam na górze?

Mężczyzna z zarostem wracał na dawne swoje miejsce. Marja udała że go nie widzi, skoro zaś usiadł i otworzył znów książkę, dodała, nie czekając odpowiedzi na poprzednie zapytanie:

— Cóż dalej było?

— Dalej — odpowiedział z westchnieniem Karol — dalej, dano mi znać, że statek się zbliża, zostawiłem książkę i niedokończoną kawę i w kilka godzin później gdy ujrzałem tęż samą Marję...

— Szkoda — przerwała — że nie wiesz pan tytułu tej powieści, z przyjemnością przeczytałabym ją za powrotem do Warszawy.

— Moglibyśmy przeczytać ją razem tu, na statku.

— Mówiłeś pan przecież, że książka została się w Dobrzyniu. Czyś się pan wrócił po nią? — dodała z uśmiechem.

— Książki nie mam, ale do powiastki wchodziły dwie tylko osoby: Marja i nieznajomy. Pani przyjmiesz na siebie rolę Marji, ja będę nieznajomym...

— Któremu z konieczności trzeba dać imię Karol?

— To już będzie zależało od woli pani. Mając początek, łatwiej nam przyjdzie napisać całą powieść.

— Ależ ja nie mam najmniejszego wyobrażenia o tem, jak się powieść pisze!

— Ani ja. Nie będzie też to powieść pisana, ale opowiadana.

— Więc komedja?

— Broń Boże! żadnej komedji! Pierwszy nasz wspólny utwór powinien być nacechowany najczystszą prawdą.

— Jakiż mu damy tytuł?

— B i a ł a s u k i e n k a, powieść prawdziwa.

— Zgadzam się na współpracownictwo, ale pod jednym warunkiem.

— Pod jakim?

— Że powieść nasza ukaże się tylko w dwóch egzemplarzach, jeden dla pana, drugi dla mnie.

— O! nie, pani! tylko w jednym, jedynym!

— Jak widzę, chcesz pan spółkę daleko doprowadzić.

— Do ostatnich granic!

— A jak ja się nie zgodzę na to?

— Mama prosi pannę Marjannę do kajuty — przemówił podchodząc ku nim bernardyn.

Gdy zostali sami, zbliżył się do Zawiejskiego podał mu rękę i rzekł:

— Muszę się z panem pożegnać, panie Karolu, bo zatrzymuję się na kilka dni w Nowym Dworze, do którego dopływamy właśnie. Nie tracę nadziei, że spotkamy się w Warszawie — ale... — dodał z widocznem wzruszeniem — byłbym rad niewymownie, gdybyś pan sam przypomniał sobie o szczerze życzliwym ci zakonniku. W klasztorze naszym na Krakowskiem Przedmieściu, zapytasz się pan tylko o celę ojca Piotra ze Skempego...

— Z pewnością będę korzystał z łaskawego zaproszenia — odpowiedział uprzejmie Zawiejski — tem więcej, że kilka słów z naszej rozmowy, wzbudziły w mem sercu tak bolesne wspomnienia...

— Pst!... — przerwał zakonnik — nie tu miejsce i pora na wznawianie podobnej rozmowy. — Do widzenia, panie Karolu, do widzenia w Warszawie!...

Statek zatrzymał się przed Nowym Dworem.

(C. d. n.)

l. 19 — pozbawiwszy wszelkich praw stanu zesłać w katorżne roboty na Sybir: Bogolubowa, Bibergala i Czernawskawo — do kopalń na lat 15, a Boczarowa i Gerwasija — do fortec na lat 10.

2. Falina lat 24, Nowakowskiego l. 25, Lidję Nikołajewską l. 21, Barbarę Iljaszenko l. 22, Zofję Iwanową l. 20 i Gurowicza l. 19 — pozbawiwszy wszelkich praw stanu, zesłać na osiedlenie na Sybir.

3 Felicję v Fejgę Szeftel lat 16, Potapowa l. 16, Gellera l. 20, Popowa l. 21, Gromowa l. 23, Grygorjewa l. 18 i Timofiejewa l. 23 — uznać kwalifikującemi się, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, do zesłania: Felicję Szeftel w katorżne roboty na lat 6 i miesięcy 8 — innych zaś sześciu: na osiedlenie w Syberji; lecz z uwagi na lekkomyślność właściwą ich wiekowi i na brak tego wyrachowania w działaniu, jakie się dostrzega u innych, bardziej winnych w tej sprawie, a nareszcie z uwagi, że trzech z obżałowanych (Potapow, Grygorjew i Potapów), należąc do stanu chłopskiego, mogli być wciągnięci do zbrodni przez ludzi, uważanych przez siebie za ludzi wykształceńszych, poddać powyższe względy miłościwej uwadze monarchy, i starać się, aby Jego Imperatorskie Wieliczestwo raczyło karę zasłużoną a według kodeksu, rozkazać zmienić: na zesłanie Felicji Szeftel, Gellera, Popowa i Gromowa na mieszkanie w Tobolskiej gubernii w Syberji, pozbawiwszy ich wprzód wszelkich praw stanu, a co się tyczy chłopów: Potapowa, Timofiejewa i Grygorjewa — na zesłanie ich do jednego z bardziej daleko leżących monasterów na lat pięć, gdzie mnichom poruczonemby zostało, aby się zajęli poprawą ich moralności, i nauczyli ich obowiązków chrześciańskich."

Wszyscy obżałowani zapotrzebowali kopii wyroku, który w ostatecznej swej formie zostanie ogłoszonym po zatwierdzeniu carskiem dnia 20. (8.) b. m. (D. n.)

Sprawy zagraniczne.

Turcja. *Phare du Bosphore*, dziennik stronnictwa postępowego w Turcji, poświęca wygnanemu Midhatowi świetne wspomnienie. Midhat, pisze ten dziennik, reprezentował wielką ideę odrodzenia wschodu o własnych siłach, a niełaska, która go spotkała, nie pozbawi go miłości całego narodu tureckiego. Upadek Midhata jest tryumfem dla Rossji, która nieomieszka korzystać z pretekstu, ażeby powtarzać znowu przed całą Europą, że Turcy niezdolni są do żadnej reformy.

Do *Liberte* donoszą ze Stambułu: Powstałe w skutek wywiezienia Midhata wzburzenie wzrasta nieustannie i sprawia rządowi wiele kłopotów. Pokazuje się, że popularność Midhata była większą niż przypuszczano. Twierdzą powszechnie, że aby Midhat został wezwany napowrót, potrzeba tylko usunąć niektóre wpływy nieprzyjazne. Sułtan panuje nad położeniem tylko w skutek wyraźnego manifestowania swoich sympatyj i poważania dla konstytucji, tudzież dla planów Midhata.

Toż samo donoszą i do *Köln. Ztg.* Według telegramu z Pery miał sułtan oświadczyć: „Ażeby dowieść Europie, jak wiele zależy mi na opinji europejskiej i na tem, ażeby polepszyć los chrześcijan, nastąpią już w przyszłym tygodniu wielkie zmiany w osobistościach ze szczególnem uwzględnieniem chrześcjan".

Kronika.

Lwów d. 13. lutego.

(b.) **Straszliwy orkan** jakiego Lwów nie pamięta, srożył się wczoraj wieczorem nad naszem miastem. Do południa powietrze było łagodne, termometr wskazywał —1° Réaum., na ziemi była lekka odwilż! Po godzinie trzeciej zadął gwałtowny wiatr północny, roztajały śnieg ściął się w jednej chwili i powstała gołoledź. Szalony orkan rozpoczął dzieło zniszczenia. Nie tylko ludzie przewracali się na ulicach, ale nawet dorożki z trudnością krążyć mogły. Po godzinie piątej burza osiągnęła największą siłę. Latarnie szczególnie naftowe na przedmieściach gasły co chwila, a wśród ciemności słychać było tylko piekielne wycie wiatru, jęki i wołania o pomoc upadających ludzi, dachy trzeszczały, a od chwili do chwili wśród tego niesfornego koncertu rozlegał się dźwięk płyt blaszanych spadających z dachów na trotoary. Setki okien padły ofiarą wichru: orkan niszczył wystawy sklepowe i zrywał szyldy. Sklepy musiano zamykać od zewnątrz na klucze i kłódki, bo w najmniejszą szparę wciskał się wiatr i odrywał drzwi z zawiasów. Wichrowi dzielnie pomagała gołoledź — niepodobna było utrzymać się na nogach, wiatr igrał przechodniami, unosił ich, obalał, kaleczył. Szczególniej płeć piękna, dążąca do kościoła na czterdziestogodzinne nabożeństwo, ucierpiała wiele, długie suknie kobiece przedstawiały dla wiatru cel daleko większy i ponętniejszy niż pała mężczyzn. Nie ma jednak nieszczęścia, z którego ludzie nie mogli korzystać! Na placu Marjackim, gdzie się tyle ulic krzyżuje, wiatr dął najsilniej: dwóch chłopaków korzystając z tego, za miernem wynagrodzeniem przeprowadzało kobiety z jednej strony na drugą. Manipulacja ta udawała się im wcale dobrze, choć niebezpieczeństwo było oczywiście groźne, albowiem wycie wichru nie dozwalało słyszeć turkotu dorożek i co chwila można się było dostać pod końskie kopyta i ciężkie koła. Jak trudną była przeprawa przez plac Marjacki, niech za dowód posłuży fakt: dwóch silnych mężczyzn wiatr unosił tak gwałtownie, że jednego rzucił na dyszel przejeżdżającej dorożki a drugiego wepchnął do jej wnętrza. Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą fatalnych następstw.

Nie obyło się jednak bez nieszczęść i to znacznych. Jak zwykle tak i tego roku liczne tłumy zgromadziły się wieczorem w kościele Jezuitów na czterdziestogodzinne nabożeństwo odprawiane w ostatnich dniach karnawału dla przebłagania Boga za tańce, jadło, napoje i tym podobne okropności. Burza szalała zewnątrz, a pobożna czeladka słuchała z pokorą gromkiego głosu kaznodziei, piorunującego na sprośne uciechy świata. Wtem padają wchodowe drzwi szklanne na stojących w pobliżu. Kilkoro ludzi odniosło skaleczenia, między nimi jakiś wojskowy niewiadomego nam nazwiska. Ksiądz zaprzestał kazania, powstało zamieszanie, wszystko rzuciło się do drzwi i o mało nie powtórzyła się scena, jaka odbyła się w tymże kościele przed kilku laty.

Pomniejsze wypadki, które doszły naszej wiadomości, należy zarejestrować:

O god. 5. wieczorem powaliła burza mur ogniowy z domu Schinsera p. l. 20 przy ulicy Łyczakowskiej, który padł na oficyny domu Blauera p. l. 5 przy ulicy Rzeźbiarskiej, a połamawszy ciężarem dach i powałę tych parterowych oficyn, uszkodził dosyć znacznie Annę Wesołowską, 53letnią wdowę po strażniku drogowym, Annę Gembno 46letnią wyrobnicę, Piotra Michalak 51letniego lokaja, 19letnią Antoninę Winiarską, 41letnią Józefę Nawodycz i jej męża Antoniego Nawodycz, stróża tego domu. Z wyjątkiem ostatniego umieszczono wszystkich w głównym szpitalu. Równocześnie zerwała burza dach z realności p. Torbińskiego p. l. 46 przy ulicy Łyczakowskiej i obaliła tamże parkan, nie uszkodziwszy nikogo.

Z rzeźni nowej koło brodzkiej kolei wiatr zerwał dach i rzucił go na ogród Domsa w ten sam sposób pozbawioną została dachu trybuna, loże i kasa na Szumanówce w lokalnościach towarzystwa łyżwiarzy. Koło prochowni za Czerwonym klasztorem burza obaliła domek zamieszkały przez rodzinę cygańską trudniącą się kowalstwem. Z kamienic Ponińskiego i Kisielki przy placu Marjackim wiatr zerwał części dachu. Podobnego losu doznał cyrk przy ogrodzie miejskim. W samym ogrodzie obaliła burza jedną z największych topoli na prawo od wchodu przy ulicy Majerowskiej. Na Nowym świecie wicher zniósł cały dach i t. d. i t. d. W ogóle wypadków takich i zliczyć niepodobna. Oprócz wymienionych powyżej skaleczeń mnóstwo przechodniów poniosło lekkie uszkodzenia. Jeszcze o północy burza szalała, choć już z daleko mniejszą siłą. Jak zwykle, tak i wczoraj zabobonne pospólstwo przypisywało orkan samobójstwom, których rzeczywiście było kilka. Jak wielkie strach ma oczy, dowodzi komiczne nieporozumienie, którego widownią było przedmieście Janowskie. Przy świetle niepewnem gasnących co chwila lamp niewiasta jakaś ujrzała na drzewie wisielca, który zapewne był jednym z motorów burzy. Powstał krzyk, zbiegowisko, dopiero jakiś odważny zbliżywszy się do drzewa skonstatował, że wisielcem tym była odłamana wichrem gałąź. Mimo to kumoszki na Janowskim utrzymują, że samobójca wisiał rzeczywiście na drzewie i tylko szatan w ostatniej chwili porwał go ze sobą, a na jego miejsce umieścił koszlawy konar. Wczorajsze wieczorne pociągi spóźniły się nieco.

Walne zgromadzenie Towarzystwa archeologicznego odłożonem zostało na dzień 19. lutego br. z przyczyny burzy, która srożyła się wczoraj we Lwowie, i odbędzie się ono w sali fizyki c. k. akademji technicznej przy ulicy Ormiańskiej II piętro o godzinie 6. wieczorem, na które wydział Towarzystwa wszystkich członków zaprasza.

Odczyt 9ty prof. Syrskiego z podróży naokoło świata, odbędzie się jutro 14go w sali ratuszowej wyjątkowo o godz. 4. Bilety na odczyt, jak również fotografje z miejsc zwidzanych przez prof. Syrskiego nabyć można w księgarni Wład Bełzy w hotelu Żorża.

Rada miejska na tajnem posiedzeniu z d. 8. lutego b. r. następujące załatwiła sprawy: 1) Przeniosła w stan tymczasowego spoczynku zasłużonego inżyniera miejskiego p. Władysława Libla, który od dłuższego czasu jest chory. 2) W maju z. r. przeniosła rada p. Edwarda Pietrzyckiego, buchaltera miejskiego na własną prośbę w stan tymczasowego spoczynku, w nadziei, że p. Pietrzycki wyzdrowiawszy mógłby napowrót służyć gminie. P. Pietrzycki przeciw tej uchwale wniósł rekurs do Wydziału krajowego, udowadniając lekarskiemi świadectwami, że choroba jego jest nieuleczalną i żądał przeniesienia w stan stałego spoczynku. Wydział krajowy uwzględnił ten rekurs i rada miejska widziała się zmuszoną cofnąć swoją uchwałę z maja z. r. i przenieść p. Edw. Pietrzyckiego w stan spoczynku dla nieuleczalnej choroby świadectwami lekarskiemi udowodnionej.

† **Emma Schürer**, żona kapelmistrza lwowskiej opery i była dyrektorka pensjonatu żeńskiego, zmarła 11. b. m. Pogrzeb odbył się dziś 13. o godz. 3ej po południu przy licznym współudziale artystów tutejszej sceny.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłali nam: pani Malwina Majewska z Stanisławowa 2 złr. E. K. ze Lwowa 1 złr. G. W. 2 złr. S. N. 1 złr. Razem 40 złr. 46 ct. 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

Taryfa akcyzowa, praktykowana na rogatkach lwowskich, wymaga zdawkowej monety, tj. sztuk ½centowych, a tymczasem trudno jej dostać; nawet główna kasa rządowa nie ma dostatecznego zapasu tej monety.

Zapomogi. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 100 gld. pogorzelcom gminy Pasiecznej w Stanisławowskiem.

(f) **Samobójstwo.** Wczoraj 12. rano o godz. 9ej znaleziono w szopie nieużywanej p. l. 25 przy ulicy Kleparowskiej zwłoki 24-letniego Stanisława Karlika, czeladnika szewskiego, wiszące na krajce, umocowanej na belku poddasza. Przywołany lekarz miejski dr. Łopacki, orzekł, że Karlik popełnił samobójstwo przed sześciu dniami. Twarz była przez ptactwo i szczury już nadpsuta. Karlik pracował u tutejszego majstra szewskiego p. Aleksandrowicza, a sprzeniewierzywszy u niego w towarach i pieniądzach 29 złr., zbiegł 29. stycznia z roboty, a obawiając się, ażeby go w sądzie nie pociągnięto do odpowiedzialności, dopuścił się samobójstwa. Zwłoki samobójcy przeniesiono do trupiarni szpitala.

(z) **Obłąkanie** Katarzyna Wojcicka mająca lat 42, mieszkająca pod l. 6 przy placu Marjackim, popadła onegdaj w obłąkanie tak gwałtowne, iż z polecenia lekarza odwieziono ją tego samego dnia do zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

(z) **Kradzieże.** Z ganku domu l. 67 przy ulicy Żółkiewskiej skradziono dwie kapy pikowe, z jednej strony popielate a z drugiej niebieskie, wartości 20 guld. — Janowi J. koncypientowi prokuratorji skarbu, skradziono onegdaj przed południem ze szaragów w otwartym pokoju pod l. 15 przy ulicy Kopernika „menżykow" ciemnogranatowy, wołochaty, wartości 40 guld. — Fr. Reskowi oficjałowi rachunkowemu skradziono onegdaj z rana z kuchni w domu l. 60 przy ulicy Łyczakowskiej 2 łyżki srebrne nie znaczone, wartości 12 guld. Podejrzenie kradzieży pada na żebraka, wzrostu średniego, odzianego w krótkiej bai bronzowego koloru.

(z) **Zegarek srebrny** złożono w policji, znalazł go policjant onegdajszej nocy na trotoarze na ulicy Jagiellońskiej.

(nt) **Proces Marunki z Myssaków Murskiej**, włościanki z Wiszenki, oskarżonej o skrytobójcze morderstwo męża swego Fedka przez zadanie arszeniku — odbędzie się dziś po południu przed lwowskim sądem przysięgłych. W grudniu z. r. wydali sędziowie przysięgli w tej sprawie werdykt potępiający podsądną — trybunał jednak zniósł werdykt, motywując, że sędziowie przysięgli pomylili się w wydaniu orzeczenia i relegował tę sprawę do następnej kadencji. Dziś więc ława przysięgłych ponownie rozstrzygać będzie tę sprawę, o której wyniku nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

(z) **Loterja fantowa** na korzyść zakładu sierot pod nazwą św. Heleny i ubogich wstydzących się żebrać, zapowiedziana na dzień 15. bm. odroczoną została z powodu zaszłych trudności. Dzień, w którym takowa nieodwołalnie się odbędzie, podanym zostanie później do wiadomości.

(f) **Z galic. Towarz. muzycznego.**— Jutro 14go o godz. 6 odbędzie się w sali ratuszowej 4ty wieczór muzykalny pod przewodnictwem artystycznego dyrektora Mikulego.

Program: 1) Hummel. Septet. 2) Deklamacja: a) Pieśń Palikarska, Piatona Kosteckiego; b) Żywot poczciwego człowieka, gawęda Syrokomli. 3) R. Volkmann. Warjacje na temat Händla. 4) Mozart. Duet z opery „Don Juan." 5) Rubinstein. Sonata na fortepian i skrzypce.

(z) **Koncert na cele dobroczynne** odbędzie się w piątek 16. lutego pod kierownictwem pana Ludwika Marka, ze współudziałem pana Henryka Wieniawskiego, pani M. Tynieckiej, pp. Jana Köhlera i A. Nikisza. Program: 1) Sonata Beethowena (andante z warjacjami i finale) na fortepian i skrzypce odegrają pp. Wieniawski i Marek. 2) Pieśni R. Franza, odspiewa pani T. 3) Nocturne Chopina, Erlkönig Schubert-Liszt odegra p. Marek. 4) „Il Pirata," fantazja Ernsta odegra p. H. Wieniawski. 5) Maciek, Moniuszki odspiewa p. Köhler, 6) Warjacje na temat Beethovena Saint-Saens odegrają pp. Marek i Nikisz. 7) a. Pieśń L. Marka, b. Mazurek Chopena, odspiewa pani T. 8) a. Romans Warlamowa transkrypcja, b. Dudziarz, mazurek nowy odegra p. H. Wieniawski.

Początek o 7ej wieczór. Biletów dostać można w księgarniach pp. Wilda i Gubrynowicza, w cukierni p. Rotlendera i przy kasie.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 13go „Straszny dwór" opera w 4 aktach Moniuszki.

Stan powietrza. Dziś 13go — 6° R.

Kraków 12. lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego. Polecono na niem do czytania wspólnego komedje prozą w czterech aktach i sześciu obrazach: „Spadkobiercy." Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 18go b. m. i na niem rozpocznie się wspólne czytanie zaleconych utworów.

Wiedeń 13 lutego. (Kronika wiedeńska.) Sekretarz sułtana Sulejman Bej przybył do Wiednia celem konsultowania dr. Arlta, specjalisty dla chorób ócz — a nie, jak mylnie dzienniki tutejsze doniosły, celem wręczenia cesarzowi austrjackiemu różnych podarunków od sułtana. — Z Belgradu przybył tu wczoraj angielski konsul jeneralny Mr. St. Johns.— Przybyli tu węgierscy ministrowie Józef Szlavy, Stefan Bitto i Koloman Ghyczy. — Wczoraj wieczorem panowała tu okropna burza tak, że ruch na ulicach Wiednia był połączonym z niebezpieczeństwem życia. Na ulicach miasta było zupełnie pusto — a kto musiał wyjść, został poturbowanym to spadającym gzymsem, to wypartemi szybami. Kilkanaście wypadków spowodowała burza: zawaliła między innemi kilka domów na przedmieściach, zerwała mnóstwo szyldów. Na przedmieściach wybuchł w kilkunastu domach ogień kominowy, który zdołała jednak stłumić czuwająca straż ochotnicza.

Na balu studentów, który się tu odbył niedawno odbyła się następująca ciekawa rozmowa między arcyks. Karolem Ludwikiem a młodym członkiem komitetu, słuchaczem 1go roku prawa: Arcyksiążę: Jakiej pan jesteś narodowości? Prawnik: Jestem z Tryestu A. Dla czegoż pan chodzisz do szkół w Wiedniu? Pr. Bo moi rodzice tu mieszkają. A. Więc rodzice pańscy przesiedlili się z Tryestu do Wiednia? P. Tak, Wasza Wysokość. A. Czemże jest ojciec pański? P. Urzędnikiem. A. I jest tu na pensji? P. Nie, W. C. W., jest on jeszcze w czynnej służbie. A. Czemże był w Tryeście? P. Namiestnikiem. A. (z zaciekawieniem). Czemże jest teraz? P. Ministrem finansów. A. Więc to pan jesteś młody Depretis! P. Tak jest, W. C. Wysokość.

Niezłą anegdotę opowiadają tu o synu pewnego verwaltungsratha, który upadł przy egzaminie z powodu, iż nie umiał udowodnić twierdzenia pitagorejskiego. — Dziwna rzecz, zauważył chłopak; mego tatka uwolniono dla braku dowodów, a mnie dla tej samej przyczyny, skazano.

W salonie bankiera E. grano w karty, a pewien młody człowiek, który nie był obojętnym córce pana domu przegrywał ustawicznie. Panna pociesza go znanym komunałem o grze i miłości. — Jestem w istocie szczęśliwym w miłości, odparł młodzieniec, bo nie kochałem się nigdy. Mówią, że panna zbladła na tę odpowiedź.

Paryż 11 lutego. (Drobiazgi paryskie.) Wielkiego rumoru narobiło w tutejszych kołach politycznych pojawienie się Gambetty na ostatnim balu w pałacu Elizejskim, danym przez marszałka Mac-Mahon. Jak dotąd, przywódca opozycji i prezydent komisji budżetowej, unikał zawsze zetknięcia się z marszałkiem. Tym razem jednak wszedłszy do salonu ukłonił się Mac-Mahonowi bardzo grzecznie, chociaż zimno, na co marszałek równym odpowiedział ukłonem, potem przed marszałkową skłonił się nadzwyczaj głęboko, a przeszedłszy do salonu na lewo, zniknął w tłumie. Na balu zabawił Gambetta bardzo krótko, ale już samo jego pojawienie się było tak sensacyjne, że niektórzy upatrują w tem zbliżenie się opozycji do rządu. Vederemo. — Znana galanterja francuska zaczyna gubić się nawet w Paryżu. Na balu, o którym mowa, zdarzyło się, że po pierwszym kadrylu kilkudziesięciu *gommeux* zasiadło na krzesłach i patrzyło obojętnie, jak panienki stały. Fakt ten zgorszył bardzo wielu i słusznie.

Opera komiczna wystąpiła z nowym utworem p. t. „Zampa." Ze wszystkich utworów, które p. Carvalho po objęciu dyrekcji tejże opery, ukazał na scenie, jedna tylko „Zampa" wcale nie była reklamowaną. Dzienniki nią się nie zajmowały, publiczność nic o niej nie wiedziała, i zaledwie ten i ów muzyk mógł kilka słów powiedzieć. Jakież więc było wszystkich zdziwienie, gdy po odegraniu „Zampy" całe audytorjum zawołało jednogłośnie, że utwór ten jest prawdziwem arcydziełem! Autorem libretta jest pan Mélesville, znany od dłuższego czasu w świecie literackim, a kompozytorem muzyki p. Hérold, młody muzyk, który niedawno otrzymał nagrodę rzymską. Wczoraj nieznany, dziś został pierwszorzędną gwiazdą w świecie muzycznym. (Wiadomość ta nas zadziwia. „Zampa" jest operą starą. Widocznie tylko w Paryżu jej nieznano. P. R.)

Oto nowy dramat, których tyle odgrywa się rok rocznie w Paryżu i innych miastach Francji. Tym razem nie chęć zysku, ani namiętność pozioma za tło mu służy, lecz miłość prawdziwa! Wdowa Resigne mająca syna, poszła za wdowca Pignatel, mającego córkę. Dzieci wychowywały się razem, i jak to często zwykło się zdarzać, chłopiec pokochał dziewczynę, która jednak nie odpłacała mu wzajemnością. Gdy Magdalena zakochała się w innym i przyrzekła mu rękę, 25letni Stefan wpadł pewnego dnia do jej pokoju, a usłyszawszy z jej ust, że wszystkie jego nadzieje rozchwiane, uderzył ją nożem. Przestraszone dziewczę upadło z okrzykiem: „Zabiłeś mnie!" Usłyszawszy to Stefan, zawołał: „A więc i siebie zabiję!" poczem chwyciwszy strzelbę myśliwską, przyłożył ją do głowy i wypalił. Śmierć zaraz nastąpiła. Co do Magdaleny, ta żyje, odniósłszy tylko lekkie skaleczenie.

W skutek ciągle trwających deszczów, woda w Sekwanie tak już przybrała, że obawiają się powodzi. Zarządzono możliwe środki ostrożności.

Że dorożkarze paryscy są dowcipni, o tem wiedzą wszyscy; wszelako nie jeden mógłby wątpić, czy są oni równie dobrymi literatami. Z tej wątpliwości wyprowadził swego gościa dorożkarz nr 185. Gdy gość kazał się zawieźć na ulicę Châteaubriand, dorożkarz pojechał na ulicę Montaigne, a na zapytanie, dla czego to uczynił, odparł spokojnie: „Nic dziwnego, takich dwóch ludzi człowiek oczytany łatwo może pomieszać."

Polskie Towarzystwo naukowe akademickie w Berlinie urządza w czasie wielkiego postu co niedzielę wieczorem o 8. godzinie w Café Schultze, Kommandantenstr. nr. 71 - 2 odczyty, których będzie sześć, a mianowicie: 1) dnia 18. lutego 1877 pan A. Krasnowolski stud phil. „O powstaniu mowy ludzkiej". 2) dnia 25. lutego: pan Czapla weterynarz i stud. phil. „O budowie człowieka i zwierząt w porównaniu do roślin". 3) dnia 4. marca: pan F. Putiatycki stud. med. „O elektryczności". 4) dnia 11. marca: pan A. Starkowski stud. arch „Ogólny zarys rozwoju budownictwa". 5) dnia 18. marca: pan F. Turkowski stud. arch. „O przyczynach upadku Polski". 6) dnia 25. marca: pan F. Wilkoński stud. camer. „O c chach". Po każdym odczycie nastąpią deklamacje. Cena wstępu na jeden odczyt 25 fen., w abonamencie na wszystkie odczyty 1 mrk. Dochód przeznaczony na bibljotekę Towarz. nauk. akademickiego.

W Królewcu dwóch pijanych ludzi zastraszyło w ogrodzie spacerowym gołemi nożami przechodniów, grożąc każdemu kto się zbliży, przebiciem. Wielu policjantów napróżno usiłowało rozbroić napastników, potrzeba więc było zarekwirować wojsko, kirysjerzy stanęli w szyku bojowym i wzięli w niewolę — dwóch bezprzytomnych łobuzów.

(w) **Największy sportsman** Anglji, M. Mary, umarł temi dniami i żonie swojej zostawił spuściznę bagatelkę — 40 miljonów franków. Między innemi posiadał on wiele kopalń żelaza w Szkocji i był przez długie lata członkiem Izby niższej z miejscowości Dalkirk Atoli najbardziej znanym był jako właściciel wyborowych koni wyścigowych, które dwa razy, przy Derby i Saint-Liger wyścigach w Paryżu, wzięły pierwszą nagrodę, nie licząc oczywiście ogromnej ilości pomniejszych nagród. Znawcy obliczają, że w ciągu 30 lat stajnia jego przyniosła mu dochodu okrągłą sumę 240.000 funtów (więcej jak 2,400.000 złr. a. w.)

(w) **Pomnik Midhata.** Dawno już temu postarał się był ten dzielny mąż stanu, który dopiero co przed kilką dniami runął z tak wysokiego stanowiska, ażeby imię jego znane było nawet po tysiącach lat. Mianowicie stworzył on sobie pomnik, który mu zapewnia po wieczne czasy zaszczytną wzmiankę w historji cywilizacji Wschodu. Jest nim miasto Mammurah, założone przezeń w czarującem położeniu nad rzeką Schat el-Arab w Mezopotamji, w czasie gdy był namiestnikiem w Bagdadzie. Jeszcze przed 15 laty nie było na całej przestrzeni pomiędzy Bagdadem a Bassorah, oprócz kilku nędznych wiosek arabskich ani jednej porządnej miejscowości. Wówczas Midhat, jako namiestnik Bagdadzki, powziął był śmiały plan, by na tej przestrzeni założyć podług wszelkich wymóg europejskich zbudowane miasto, któreby potem było wygodną stacją dla podróżnych. Wziął się też niezwłocznie z właściwą sobie energją do dzieła i już po szesnastu miesiącach stanęło porządne miasto, które założyciel sam nazwał „Mammurah," t. j. „Zaludnione." Mammurah liczy dziś więcej jak 5.000 mieszkańców i prowadzi znaczny handel. Szczególnie sławnemi są jego plantacje daktylowe i smaczne wino z tego owocu, które tam preparować umieją.

(w) **Benedykcja** Z Rzymu donoszą, że dotyczące kongregacje kardynalskie podnieść mają wkrótce ponownie proces benedykowania królowej neapolitańskiej, Marji-Krystyny sabaudzkiej; była ona córką Wiktora-Emanuela I, króla Sardynji, pierwszą żoną Ferdynanda II, króla Sycylji, a matką króla Franciszka II, przy którego urodzeniu w r. 1836 umarła, a młodszą siostrą cesarzowej austrjackiej Marji-Anny.

(w) **Nowa mitrailleusa.** Mr. Gatling, wynalazca systemu dział jego nazwiskiem ochrzczonych, skonstruował obecnie nowy rodzaj mitrailleuzy, ważącej tylko 97 funtów a spoczywającej na takiej lawecie, jak u małych dział polowych. Jego wynalazek składa się z pięciu rur bronzowych, a narząd do wysyłania pocisków jest w ten sposób obmyślany, że umożliwia regularną i szybką palbę. Również można będzie skutkiem rozmaitych innych ulepszeń, dać z niej na minutę 300 strzałów.

(w) **Oryginalny świadek.** *Frankfurt r Ztg* opisuje następujące niezwykłe w dziejach sądownictwa zdarzenie: „Pewien kupiec wytoczył skargę przeciw jednej pani; sąd odrzucił skargę, gdzie głównym świadkiem, na którego on się powoływał była jego żona, która jako taka nie mogła być przesłuchaną. Ażeby jednak utrzymać się przy swojem i świadectwo żony pozyskać sobie w II instancji, przemyśluy kupiec wziął rozwód z żoną. Wówczas ona, jako obca mu kobieta mogła złożyć świadectwo, i rzeczywiście dzięki temu, wygrał proces, poczem ożenił się znów z rozwódką. Jedna to charakterystyczna cecha więcej naszych czasów."

(w) **W Londynie** licytowano dnia 6. bm. jeden z najpiękniejszych gmachów tamtejszych, znany zapewne wielu podróżującym, pałac Aleksandry, położony w północnej części miasta. Powodem tego było przedsięwzięcie, aby na Muswell-Hill zbudować wspaniały budynek, jak pałac kryształowy na Sydenham-Hill. Nie należy jednak z tego wnioskować, jakoby Londyn nie mógł utrzymać dwóch takich olbrzymich gmachów, raczej przypisać to należy częścią wewnętrznym powodom (jak wiadomo, wspomniony pałac w kilka dni po otworzeniu zgorzał do szczętu, poczem na miejscu jego zbudowano gmach bardziej masywny, który pożarł wiele tysięcy funtów), częścią dość izolowanemu położeniu swojemu. Licytacja wyż wspomniona miała rozstrzygnąć, czy pałac Aleksandry ze swojemi obszernemi i pięknemi ogrodami ma być zatrzymanym na użytek publiczny, czy też winien ustąpić miejsca nowym, mniejszym oczywiście budynkom mieszkalnym. Rzeczoznawcy szacują wartość gruntu na 1000 funtów za akr.

Korespondencja Redakcji. Z powodu ataków w ostatnim czasie publicznie podjętych, przeciwko osobie starosty Lachowskiego w Tarnopolu, otrzymaliśmy kilka listów w jego obronie od obywateli ziemskich i miejskich. Konstatujemy, że obrona ta jest poparta faktami wymownemi z jego dotychczasowego urzędowania, dla tego nie widzimy potrzeby umieszczania reklamacji, do których nie daliśmy powodu.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie za czas od 1. do 10. lutego. Schapira Izydor, syn lakiernika, na błoniawę l. 1½. Maurer Hinde, dziecko zarobnika, na błoniawę l. 2. Machalska Julja, żona inżyniera kolei, na suchoty płuc l. 22. Mochnacka Aleksandra, córka nauczyciela, na suchoty płuc l. 17. Guzik Julja, wdowa po urzędniku, na torbiel jajnika l. 47. Nick Mendel, syn rzeźnika, na ospę mies. 10. Lachowiecki Jan, były rzeźnik, na zapalenie nerek l. 64. Jarosiewicz Eugenjusz, syn stelmacha, na błoniawę l. 2. Bach Chaim, syn lakiernika, na błoniawę l. 3. Csenalowski Franciszek, syn szewca, na ospę l. 2. Tchórzewski Emeryk, egzekutor podatków, na uduszenie przez powieszenie l. 54. Rydłowski Franciszek, ogrodnik, na gruźlicę płuc l. 70. Gluczko Józefa, córka zarobnika, na błoniawę l. 2 Szczerba Stanisława, córka woźnego, na błoniawę mies. 4. Kuczkowska Antonina, wdowa po komorniku, na chorobę Brighta l. 74. Jarosławska Marja, wdowa po nauczycielu prywatnym, na gruźlicę płuc l. 62. Radomiński Jan, murarz, na dur l. 55. Gołogórska Eugenja, córka obywatela miasta, na moczówkę l. 9. Topolski Piotr, sługa, na dur l. 27, Zachariasiewicz Franciszek, urzędnik, na gruźlicę płuc l. 49. Schäffer Jan, subjekt handlowy, na udar mózgu l. 28. Łącka Paulina, żona gr. kat. księdza, na suchoty płuc l. 33. Gołogórska Leopoldyna, córka obywatela m., na chorobę Brighta l. 10½. Lech Władysław, syn służącego, na błoniawę l. 2½ Gluczko Tomasz, syn zarobnika, na błoniawę l. 4. Garnowski Kazimierz, syn muzykanta, na ospę mies. 11. Kittel Julja, wdowa po dzierżawcy, na uwiąd schyłkowy l. 74 Blum Scheindla, córka zarobnika, na błoniawę l. 4. Aksen Dresla, dziecię subjekta handlowego, na ospę mies. 8. Stegmann Leokadja, córka inżyniera kolei, na suchoty l. 15. Hild Józef, syn inspektora domu karnego, na ropnicę, l. 14. Rucki Antoni, obywatel m. i rzeźnik, na rozedmę płuc l. 73.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 12. bm. Edykta. Sąd powiat. w Baligrodzie ustanowił Libie Chill w sprawie Michała hr. Platera Zyberg kuratorem Ludwika Riedla, pocztmistrza. — Sąd obw. w Przemyślu uwiadamia Helenę hr. Dzieduszycką o wniesionym przeciw niej pozwie pto 2889 zł. Kuratorem dr. Mendrochowicz, z zast. dra Felsztyńskiego. — Sąd pow. w Tyśmienicy ustanowił kuratorem Walentego Mannera w sprawie Samuela Rosenkranza p. Jana Männera.— Sąd kraj w Krakowie zawiadamia Lejbę Labina o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 274 zł. Kuratorem dr. Jakubowski z zast. dra Trojnalskiego. — Licytacje. Realność pod l. 69 w Oknie (pow. Grzymałów). Cena wywołania 500 zł. — Realność p. l. 7 w Bytomyślu (powiat Wiśnicz). Cena wywołania 300 zł. — Realność p. l. 19/2 w Drohobyczu.

Stowarzyszenie pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego. Sprawozdanie kasowe po dzień 1. lutego 1877. Udziały członków winien 11.118 zł. 25 ct., ma 526 zł. 50 ct. Pożyczki na skrypta i weksle winien 5135 zł. 30 ct., ma 17 056 zł. 54 ct. Procenta 636 zł. 11 ct. Fundusz rezerwowy 460 zł. Koszta administracji winien 1115 61 ct., ma 732 zł. 51 ct. Gotówka z końcem stycznia 18 149 zł. 72 ct. Suma 18.465 zł. 27 ct. Ogólny przychód kasowy wynosi 18.465 zł. 27 ct., rozchód [illegible] 27 obrót 36,930 zł. 54 ct.

Dział literacko-artystyczny.

W Akademji umiejętności odbyło się dn. [illegible] stycznia posiedzenie komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dra Kuczyńskiego. Przewodniczący przedłożył X tom sprawozdań komisji, który właśnie wyszedł z pod prasy i zawiadomił o ważniejszych sprawach od ostatniego posiedzenia, jako to: o czynności komitetu wydelegowanego na ostatniem posiedzeniu w celu dania potrzebnych wskazówek stypendystom górniczym; o wycieczce prof. dra Karlińskiego, jako delegata komisji, do Krynicy, w celu założenia tamże stałej stacji meteorologicznej; o przeprowadzonej w tym celu korespondencji z c. k. dyrekcją lasów i domen w Bolechowie, o wyznaczeniu przez w. ministerstwo rolnictwa potrzebnych do założenia i utrzymania tej stacji funduszów; o wycieczce dra Wierzbickiego do Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla w celach sekcji meteorologicznej, o oświadczeniu gotowości p. Kwiecińskiego do robienia spostrzeżeń meteorologicznych w Nowym Targu, o obietnicy p. Rivolego przysłania wyjątków z dziennika swych karpackich podróży i o nadesłaniu przez tegoż wypadków pomiarów barometrycznych dokonanych w okolicach Czarnohory, o mapie nadesłanej przez prof. Tynieckiego, na której oznaczył barwami jakość i obszar lasów w okolicy przez siebie badanej, i o gotowości tegoż do badania flory w ogólności, a w szczególności jakości lasów w okolicach wskazanych mu przez komisję; nadesłanej pracy p. Mieczysł. Dunina Wąsowicza „Przyczynek do świadomości flory b. Rzeczypospolitej polskiej"; o pracy p. Kotowicza: „Spis roślin zebranych w r. 1876 w okolicach Biecza"; o badaniach dokonanych w miesiącach sierpniu i wrześniu 187[illegible] r., mianowicie: o badaniu Podola galicyjskiego pomiędzy Zbruczem, Dniestrem i Seretem pod względem geologicznym przez dra Altha łącznie z p. B[illegible]niaszem, pod względem zoologicznym przez prof. Łomnickiego, pod względem botanicznym przez p. Śleńdzińskiego; obwodu zaś krakowskiego pod względem geologicznym przez dra Stan. Olszewskiego, a pod względem botanicznym przez p. Krupę; o wycieczce na Babią górę zrobionej przez dra Zarecznego w towarzystwie pp. Kulczyńskiego i Bobka, tudzież znacznem pomnożeniu zbioru geologicznego i paleontologicznego darami hr. Eug. Koziebrodzkiego, hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, prof. Wiśniowskiego, p. Kirkora, Szalaya, Germańskiego, Weissledera, Foelma, Bernadzikiewicza, Jana Maiera, a szczególnie skamielinami i okazami geologicznemi nadesłanemi z Podola przez prof. dra Altha, z okręgu krakowskiego przez dra Stan Olszewskiego, a z Rogoźnika Maruszyny przez p. Lud. Kamieńskiego; zbioru zaś botanicznego zielnikami nadesłanemi przez pp. Krupę, Wąsowicza, Kotowicza, Bobka, Śleńdzińskiego i Tuczyńskiego. Nad niektóremi z powyżej wymienionych przedmiotów wywiązała się dyskusja, w której udział brali: prof. dr. Alth, prof. dr. Karliński, dr. Zieleniewski, dr. Janczewski, dr. Wierzbicki, dyr. Jabłoński i dr. Zaręczny. Uchwalono prace wyżej wspomnione pp. Wąsowicza i Kotowicza zamieścić w XI tomie sprawozdań, a do ck. dyrekcji domen i lasów przesłać odezwę w celu bliższego porozumienia się co do urządzenia stacji meteorologicznej w Krynicy. Odezwę wydziału rady powiatowej brzeskiej nadesłaną przez Wydział krajowy, zawiadamiającą o potrzebie zbadania źródeł i pokładów geologicznych w powiecie brzeskim, tudzież odezwę ck. starostwa

górniczego w Krakowie, zwracającą uwagę na zdroje w Głębokiej dotąd niedokładnie znane i ocenione, przyjęto do wiadomości i uchwalono przesłać takowe w odpisie Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie, któremu Akademja właśnie odstąpiła czynności komisji balneologicznej. Nakoniec wybrała komisja przewodniczącym na rok 1877 prof. dra Kuczyńskiego, sekretarzem na dwa lata dra Kremera i uznała potrzebę przybrania na członków dra Juljana Grabowskiego i dra Franciszka Czernego.

Z dziedziny przemysłu.

O wartości odpadków w przemyśle

Napisał J. N. z Oleksowa Gniewosz.

(Ciąg dalszy.)

W dalszem objaśnieniu o zużytkowaniu kości na nawóz, odstąpię od ścisłego badania naukowego, któreby jedynie było zrozumiałem dla [illegible] obeznanego gruntownie z chemją. Ponieważ jednak nauka ta pomiędzy naszymi rolnikami jest jeszcze w kolebce, minąłbym się z zadaniem. Posiadający klucz do tej wiedzy [illegible] do działu wyczerpujących, których nie [illegible] z chemją nie rozumie, a więc wskazówki [illegible] w formie przystępnej, popularnej.

Chcąc kości przygotować na nawóz, muszą takowe rozdrobione i jak najmniej sproszkowane, co się uskutecznia w następujący sposób: Zebrane kości rozdziela się na grubsze i [illegible] odłączając wszelkie obce ciała, jako to: [illegible] kamyki, a szczególniej odpadki [illegible]

Tak oczyszczone tłucze się w stępach, po[illegible] za pomocą kieratu siły wodnej lub [illegible] — Jeżeli jednak rolnik chce nawet w ma[illegible] ilości przygotować mączkę kościaną, może [illegible] stępę pojedynczą, poruszaną średnią siłą człowieka przy pomocy koła zamachowego. [illegible] taka z łatwością i taniem kosztem da się [illegible] w domu przez stelmacha i kowala.

[illegible] rozdrobionych kości potrzeba najprzód [illegible] tłuszcz, który pozostawiony od[illegible] szkodliwie, albowiem utrudnia [illegible] i połączenie się materyj działających [illegible] Na domiar złego ginie bez potrzeby [illegible] cenny dla rolnika, bo mu daje smaro[illegible] maszyn, wozów, skóry itp.

Odłączenie tłuszczu podlega również warun[illegible] [illegible] postępowanie wpływa na [illegible] mąki kościowej w znaczeniu nawozu.

Kto chce odłączyć tłuszcz z kości, których [illegible] zadaniem jest, aby służyły za nawóz [illegible] powinien to uskuteczniać jedynie [illegible] otwartych kotłach bez ciśnienia i prze[illegible]; inaczej postępując, nie tylko bar[illegible] [illegible] tłuszczu, albo wcale nic; lecz [illegible] kości, bo usunie z nich materję klejową, [illegible] wartość jak ściową mąki kościanej nawozo[illegible] obniża do minimum.

W tem miejscu niech mi wolno będzie odstąpić od głównej treści, a wskazać: dlaczego u nas w Galicji zużytkowanie mąki kościowej na nawóz, nie zyskało dotąd powszechnego za[illegible] jak na to zasługuje.

Nie ma nic szkodliwszego dla rozwoju po[illegible] w ogóle, jak nieszczęszny empiryzm. [illegible] więcej jak u nas może, epidemia ta nie [illegible] wszystkie warstwy społeczeństwa; [illegible] jeżeli chcemy szukać przyczyn, dla [illegible] postępuje żół[illegible] krokiem. Nikt nam wprawdzie nie może [illegible] porywów do postępu i chęci wzmocnienia naszych sił materjalnych, bez których [illegible] najszlachetniejszych idei, zostaniemy za[illegible] bezwładnymi. Ale też oprócz porywów, [illegible] bardzo szczupły za[illegible] [illegible] rolnictwo opiera się na fundamentalnej wiedzy.

Nie mam tu na myśli całej rzeszy, poczciwych, pracowitych rolników różnych stopni, dla których świątynia nauki była w młodości zamkniętą, a często nawet nie domyślali się takowej, [illegible]; mówię o rolnikach, których już w kolebce było przeznaczeniem, aby z czasem prawowali na obszernym, ojczystym zagonie, a podwoje świątyni wiedzy, stały dla nich na oścież otworem.

Otóż tacy wybrańcy, zamiast obznajomić się i zdobyć klucz, któryby im tajniki przyrody otwierał, po skończeniu szkół przygotowawczych uczyli się paragrafów prawnych, walcząc nawet o palmy tytułów doktorskich. — Tajniki wybiegów, były alfą i omegą życzeń przyszłego ziemianina. — Brak więc znajomości wszelkich zasad rolnictwa, oddawanie zarządu w najniewłaściwsze ręce lokajów i nieodstępnych Icków, stają się głównemi przyczynami, że rolnictwo nie jest na tem stanowisku jak być powinno.

Swoją drogą, tacy adepci paragrafów prawnych, zyskują przynajmniej na cały powiat [illegible]ę notorycznej powagi na polu wiedzy. A że [illegible] bostki ludzkie mają coraz większe zachcianki, też nie dziw, że i taki Dr. prawa rolnik, [illegible]marzy o nowym zaszczycie, który mu się przed[illegible]wia np. w aureoli krzesła prezesowskiego, [illegible]ciążby w okręgowem towarzystwie rolniczem. [illegible]cąc takowe zdobyć, potrzeba koniecznie przyw[illegible]ać decorum widzialnego postępu.

Po naradzie z ministrem dworu, arendarzem [illegible]iem, zakłada się np. fabrykę mąki kościowej; rzecz, za pomocą której, „chytro dro“ — można nietylko i krzesło prezeso[illegible]kie bliżej przysunąć, ale i kieszeń przytem [illegible]ka. Ponieważ paragrafy prawne nic o robie[illegible] mąki kościowej nie wspominają, sprowadza [illegible] książkę specjalną, ale cóż §§ a kwasoród, forany i cały szereg jakichsiam kabalisty[illegible]ych znaków, bynajmniej do celu nie prowa[illegible]; rzuca się więc książkę w kąt, a natomiast [illegible]k pędzi po szabasie na całą noc jednokonką [illegible]świat, aby jak nowy Kolumb Amerykę, od[illegible]ć fabrykę mąki kościowej.

Icek, znalazł, obejrzał, powrócił, i przysięga nietylko taką, ale jeszcze lepszą postawi.

Po nie długim czasie stugębna fama, głosi [illegible]ługę wobec narodu. Icek zostaje dyrektorem [illegible]echnologiem fabryki; za trudy pobierać bę[illegible]e tantiemę od czystego zysku. O takiej jednak [illegible]gateli jak usunięcie tłuszczu z kości ani wła[illegible]ciel fabryki ani też dyrektor Icek nic [illegible] wie.

Dla lepszej wagi i zaoszczędzenia kosztów [illegible]cy, szkoda kości oczyszczać z namułu zie[illegible]ego i innych niewinnych dodatków. A że [illegible]ntiema Icka, nie jest bynajmniej podrzędną [illegible]awą, to i kilkanaście procent glinki lub przy[illegible]nej ziemi, nie może zaszkodzić, której cicha[illegible]em dosypuje.

Icek widział, że kości preparują się kwasem siarkowym; aby mu więc nikt zarzutu nie zrobił, sprowadza takowy jawnie nie omal przy odgłosie dzwonów. Bacząc dalej na kardynalną maksymę pryncypała: *„Mój Icku przedewszystkiem oszczędność“* — dopełnia procesu chemicznego za pomocą — słomianego kropidła.

Sąsiedzi bliżsi i dalsi, rozkupili produkt po dobrych cenach. Rezultata w plonie, okazały się pomimo tego bardzo wątpliwe; ale echo sprowadzało przez lat kilka kupców z dalszych stron. Nareszcie prawniczy rolnik zwidził wypadkowo fabrykę racjonalną, i tam aż się w czoło ręką uderzył, widząc, że się z kości odłącza tłuszcz, a nawet obok i klej wyrabia. A że i Icek nieodstępny jako przyboczny radca był obecny, wkrótce u siebie fabrykę zreformowano wyciągając tłuszcz, wydobywając przytem ile się da, materji klejowej.

Akcje fabryki poszły w górę, bo klej chociaż ickowski i czarny jak smoła, stosunkowo zawsze dobrze płaci, a ubożuchna tkanka kościowa, odłączona wprawdzie od materyj działających na wydatek plonu roślinnego, utrzymuje się nietylko w cenie, ale takową z powodu nakładów wyłożonych na racjonalną reformę fabryki, o kilkanaście procent podwyższono.

Myślę, że obrazek ten jako wzięty z rzeczywistości, objaśnień nie potrzebuje, dla czego ogół naszych rolników nie wierzy w dobroczynną skuteczność mąki kościanej użytej na nawóz.

Postępowanie takie wyrządza krajowi straszną krzywdę; hamuje, a nawet zabija najszczersze chęci. Zawód doznany przez kilka jednostek, pozostawia długo niezatarte ślady na setkach, mianowicie przy nieograniczonej u nas bezkarności w społeczeństwie. Ten kto przedstawia znaczniejszą cyfrę brzęczącej powagi, jest prawie niedotykalnym i ma drogę otwartą do dostojeństw.

(C. d. n.)

Dział rolniczy.

Ze względu na wielkie szkody, jakie szczury i myszy zrządzają w produktach i budynkach, oraz na drogie a zawodne lub niebezpieczne środki zachwalane przez spekulantów, nie jednemu z czytelników przydać się może wiadomość o tanim i łatwym sposobie pozbycia się tych szkodników. Recepta brzmi: pół funta drobno utartej cebuli morskiej (scilla maritima dostać można w aptekach lub składach materjałów aptecznych), funt drobno siekanej słoniny i tyle mąki — parę garści — aby tę mieszaninę można upiec na bułkę w garnku lub rądlu. Czytamy w gazetach rolniczych niemieckich wiele podziękowań od rolników za podanie tego środka, wraz z dodatkiem, że nie jest wcale szkodliwy dla innych zwierząt, któreby przypadkiem tego jadła skosztowały, o czem przekonano się na trzodzie chlewnej; która zdechłe szczury pożerała bez szkody. Ale z naszej strony dodamy, że cebula morska wzbudza wymioty, i dlatego przyrządzająo owo ciasto, należy zachować niejaką ostrożność.

Czechy są wymownym przykładem, jakie rezultaty osiągnąć można, gdy przepisy o polowaniu są ściśle i sumiennie wykonywane i przestrzegane. W tym kraju, zajmującym powierzchnię daleko mniejszą niż Królestwo Polskie, ubito w porze polowania z roku 1875 na 1876 następującą ilość zwierzyny: 10.222 jeleni, sarn i danieli, 449 dzików, 359.078 zajęcy, 438.225 kuropatw, 2553 głuszców i cietrzewi, 36.159 bażantów, 3787 słomek i bekasów, 5908 kaczek itd. Zaś zwierząt szkodliwych zabito: 2747 lisów, 5376 tchórzów, 139 wydr, 14 orłów, 19.095 jastrzębi, sokołów, krogulców itd. Wartość zabitej zwierzyny obrachowana jest w przybliżeniu na pół miliona rubli. Na równi z rezultatem polowania należy podziwiać staranne zbieranie cyfr statystycznych w tym kraju.

Na jednem z odbytych w jesieni posiedzeń kółka rolniczego Lisieckiego zapadła uchwała, aby nowo w ruch wprowadzone i ustawione maszyny rolnicze w okolicy, przez osobno ku temu, każdorazowo wydelegować się mający komitet dokładnie badać, a wynik ich praktyczności w gospodarstwie, do wiadomości rolników podawać.

Początek pod tym względem uczyniono z młocarnią przewoźną fabryki L. Zieleniewskiego, ustawioną w dobrach Biórków, a wynik prób odbytych jest następujący:

Fabryka L. Zieleniewskiego w Krakowie idąc zawsze z postępem i wymogami gospodarstwa rolnego, zbudowała przewoźną młocarnię i kierat dającą się z łatwością stosować, czy to na boiskach stodół, czy też nawet do młocki stert w polu ustawionych. Aczkolwiek w maszynie tej nic nowego (?) nie wprowadzono, to zawsze użycie dawnych już aprobowanych po szczególnych przyrządów ulepszono, i bardzo trafnie i zręcznie zestawiono. *Przywilej wyłączności* jako na *nowe pomysły przy tych maszynach* został wzięty na: ochronę panwi od kurzu — nowe panwie do kieratu — regulator do wialni — koła przewozowe — fundamentowanie ruchome — kombinacja całości w jednym korpusie.

Na czterech kółkach (podczas młocki zdejmowanych) osadzone jest drewniane obudowanie machiny; podawanie zboża do młocki urządzone jest z góry, w sposób praktykowany przy lokomobilach, zkąd snop dostając się na 68 centimetrów szeroki bęben o gładkich listwach, dokładnie wymłóconym zostaje, zboże z plewą i trzynami przechodzi na rafkę, a oddzielone następnie przez prąd powietrza z wialni od trzyn i plew, wychodzi prawie czyste po jednej stronie maszyny, słoma zaś idąc na odbieralniki i przetrząsacze, bardzo dobrej konstrukcji, wychodzi z przodu, plewy zaś z tyłu maszyny.

Ruch z kieratu przeniesiony za pomocą transmisji na koło trybowe, a z tego na tarczę pasową, przechodzi za pomocą pasa bez końca na bęben, z przeciwnej zaś strony z tarczy osadzonej na wale bębna, udziela się wialni i wytrzęsaczom, przeniesienie ruchów jest praktyczne, opory są dobrze rozłożone, a machina działa bez drgania.

Do młocarni tej zastosowanym jest kierat przewoźny, według znanej konstrukcji przy kieratach stałych przez fabrykę tę z powodzeniem wyrabianych, kierat ten ma dodany żelazny wózek, na którym z łatwością do przewozu się umieszcza, a do pracy odejmuje; dobrze również obmyślanem jest urządzenie do utrwalenia kieratu podczas młocki, przez dodane drążki, za pomocą których kierat bez dawania fundamentowej ramy i przytwierdzenia go do takowej, staje się nieruchomym. Młocarnią powyżej opisaną, której wyrób trwały i sumienny, młócić można przy użyciu siły 4 koni i 8 ludzi do obsługi, 3 kopy zboża średniej więzi na godzinę.

Zalecając zatem rolnikom przewoźną młocarnię z kieratem wyrobu L. Zieleniewskiego w Krakowie. uznajemy takową jako maszynę trwałą, praktyczną i celowi zupełnie odpowiednią.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Jak słychać, p. Pajączkowski, dyrektor tego Towarzystwa, zajmującego pierwszorzędne w kraju stanowisko, zamierza stanowczo nie przyjąć ponownego wyboru, i usunąć się od zawiadowstwa zakładem, w którym dotąd tak zaszczytnie pracował. Zapowiedź tego kroku wywołała naturalnie starania, aby upatrzyć stosowną na jego następcę osobistość. W pierwszej linji rada nadzorcza Towarzystwa zaczęła się o to starać, i rzeczywiście są ludzie, za którymi przemawia charakter i fachowość i którzy godnie mogą stanąć do współpracownictwa z pp. Żabickim i Zgórskim w dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego. Z pewnem zadziwieniem dowiadujemy się jednak, że posada wzmiankowanego dyrektora poruszyła także do współubiegania się pewne osobistości, które sobie wyobrażają, że będzie ona dla nich synekurą. Dość synekur mamy już w innych zakładach publicznych; Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie powinno być od nich wolne raz na zawsze, bo potrzebuje sił prawdziwie pracujących i zdolnych. Mamy tedy nadzieję, że członkom, dbałym o powodzenie Towarzystwa, powiedzie się usunąć wszelkie kandydatury niestósowne, niepowołane i — spekulanckie.

Gdańsk 10. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe) Powietrze było w tym tygodniu łagodne, lecz dżdżyste. W Anglji panowało również powietrze dżdżyste, które utrudnia prace w polu. Targi tamtejsze miały usposobienie wątłe, mianowicie w miastach portowych; powód do tego usposobienia dawało przedewszystkiem wstrzymanie się młynarzy od zakupów. Nawet i przy ustępstwach właścicieli trudno przychodziły sprzedaże do skutku, gdyż w tygodniu pozostało 22 ładunków niesprzedanych. Mianowicie zaś był brak pokupu na pszenicę kalafornijską, której znaczne dowozy w ostatnim czasie nadchodzą; w skutek tego spadła takowa o 5 sh. p. kw. od najwyższego stanu jej cen. Młynarze wstrzymują się obecnie także z zakupami i ostrożnie kupują, mając to przekonanie, że import teraźniejszy wystarczy na zaspokojenie potrzeb konsumcji i starają się postępowaniem swem zniżkę cen spowodować, co im się też na placach portowych powiodło. Dowóz krajowej pszenicy w Anglji był nadal mniejszy i w wilgotnej kondycji. Import natomiast przedstawia następujące zestawienie.

W tygodniu 29. z. m. się kończącym wynosił 496.093 ctr. pszenicy, w tygodniu poprzednim 879.584 ctr. pszenicy, w tym samym tygodniu r. 1876 955.538 ctr. pszenicy.

W drodze do Anglji zaś znajdowało się w tygodniu do 1. bm. 2,008.000 kw. pszenicy, w porównaniu 1,987.000 w tygodniu poprzednim i w porównaniu 750.000 kw. w tym samym tygodniu r. 1876, przyczem wzmiankować wypada, że kontynent Europy nic dla siebie z tych ładunków nie zakupi. Londyn notował w poniedziałek krajową pszenicę o 1—2 sh. obcą 1 sh. taniej, w środę był targ niezmienny i bez obrotu. W Liwerpol i Hull zaszła znaczna zniżka, a w Leith nie było pokupu mimo zniżki. W Nowym Jorku panowała tendencja zniżkowa. Targi francuskie słabe z wyjątkiem Paryża, który notował zwyżkę. W Belgji i Hollandji usposobienie wątłe i targi bez obrotu. Targi południowo-niemieckie stałe. Berlin pozostał niezmiennie, lecz obrót był tamże nader ograniczony.

Na naszym targu zbożowym panował tylko w poniedziałek pokup przy dobrym dowozie, w następnych zaś dniach było usposobienie nader słabe, mimo ograniczonego dowozu. Kilku bowiem tylko eksporterów było kupcami, by ukompletować ładunki dwóch w porcie stojących parowców, a i ci starali się o ile możności ceny obniżyć. W tygodniu tym brakowało nadto wszelkiej zachęty do kupna i innych targów i po uzupełnieniu ładunków wspomnionych parowców nastąpi prawdopodobnie dalsza zniżka. Pośledme gatunki doznały już w tym tygodniu zniżki o 3—4 m., białe natomiast i wyborowe, które mało było dowiezione, nie spadły tak znacznie. Obrót tygodniowy ograniczył się tylko na 1200 ton. Zyto miało przy małym dowozie usposobienie stałe i wyższe osiągało ceny. Jęczmień bez znaczniejszego pokupu. Groch zupełnie zaniedbany. Koniczyna słabiej i bez tego popytu, który miała w początku.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy jarej	131—134	kilogr.	210—211	marek
„ czerwonej	—	„	—	„
„ białej	—	„	—	„
„ jasno-pstrej	129 - 130	„	227	„
„ jas.pstr. szklist.	—	„	—	„
„ wys.-ps. „	—	„	—	„
„ białej	127—132	„	217—221	„
Żyta krajowego	124—127	„	168—171	„
„ rossyjskiego	118—123	„	153—155½	„
Jęczmienia małego	—	„	—	„
„ dużego	—	„	—	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Termin ukonstytuowania nowej Rady miejskiej we Lwowie nie jest jeszcze dokładnie wiadomy. Jak słychać, ma to nastąpić dopiero d. 1. marca. Tymczasem odbywają się pilnie narady nad kandydaturami do prezydenctwa. Wymieniają nam pp. Jasińskiego (dotychczasowego prezydenta) i dr. Marcelego Madejskiego, jako tych, którzy mają najwięcej prawdopodobieństwa do objęcia tej godności. Małą partję ma także dr. Franciszek Smolka. Wiceprezydentem ma zostać p. Wacław Dąbrowski, który już jako delegat Rady miejskiej jakiś czas z. r. zastępywał prezydenta z niepospolitym taktem i gorliwością.

Do *Czasu* piszą z Wiednia: „Ks. Auersperg dowiedział się dość sucho a węzłowato z ust NPana, że „p. Tisza podał się do dymisji“. Cesarz do tych słów nie dodał żadnego komentarza. Sposób ten zawiadomienia o ważnym wypadku pierwszego ministra, wydał się ks. Auersperg gowi w pierwszej chwili dość znaczącym i to do tego stopnia, iż zwołał radę ministrów na której postawiono kwestję dymisji; przecież po rozważnem i roztropnem zastanowieniu się, przypomniano sobie, że dymisja już temu dwa miesiące podaną została i postanowiono uważać ją za podaną, lecz pozostawioną bez odpowiedzi monarchy, — i zaniechano powtórnego jej podania“.

„W razie zmiany systemu choćby najłagodniejszej, lub prostej zmiany ludzi, jedna tylko dotąd wskazana jest osobistość, a jest nią hr. Hohenwart. Pomimo, iż N. Pan demonstracyjnie rozmawiał z tym mężem stanu na balu dworskim, mogę wam zaręczyć, że dotąd ani monarcha ani ktokolwiek nie zrobił hr. Hohenwartowi propozycji, co zresztą jest bardzo zrozumiałem, skoro dotąd przesilenie węgierskie nie zostało rozstrzygniętem. Hr. Hohenwart, o ile mi wiadomo nie wiedziałby bardzo na kim się w tej chwili oprzeć, gdyż nie łudzi się już co do Czechów i nie widzi możności iść z nimi ręka w rękę“.

Wbrew wszelkim doniesieniom, jakoby Sennyey przyjął misję utworzenia gabinetu węgierskiego, utrzymują telegramy z Pesztu kategorycznie, że układy z nim spełzły na niczem. *Hon* twierdzi, że Sennyey żądał redukcji honwedów, czemu zaprzecza *N. fr. Presse*. Majlath wraca już do Pesztu, zkąd wyjechali do Wiednia Szlavy, Ghyczy, Bitto i Tisza. *Czas* wywodzi, że gdyby Tisza miał utrzymać się u steru, gabinet Auersperga musiałby ustąpić.

Pomimo tego, że Herbst miał się oświadczyć za odmową funduszów na obesłanie wystawy paryskiej, jest wszelka pewność, że Izba poselska znaczną większością odrzuci dotyczący wniosek większości komisji budżetowej. Menerowie partji prusofilskiej, która chce ślepo naśladować namiętne rządy Bismarkowców, i przeszczepiać na grunt austrjacki kiełkujące nad Sprewą antypatje narodowe, doświadczą, że ludność nie podziela ich zapatrywań, ani też nie stwierdza opinji, jakoby interesa Austrji były analogiczne z interesami państwa niemieckiego.

Deputacja studentów węgierskich, w powrocie swoim ze Stambułu narażona była na wielkie nieprzyjemności, a nawet na niebezpieczeństwo życia. Jeden z pasażerów statku „Jonia“ pisze: Gdyśmy przybili do lądu na przystani kotarskiej, wielki tłum ludu zgromadzony na wybrzeżu strzelając z pistoletów i wywijąc handżarami, wołał: „wydajcie ich.“ Kapitan przerażony, nie mogąc dosłyszeć, o co chodzi, wysłał łódź, i ta przywiozła kilku krzykaczów na pokład aby się przekonali, że studentów węgierskich nie masz na statku. Płynęli bowiem innym statkiem, a tłum dalmatyńców nie wiedząc na którym, zaczepiał każdy statek Lloyda, zawijający do przystani.

Nordd. Allg. Ztg. cytuje telegram berliński de *Rhein Kurier*, według którego Bismark miał się wyrazić: Rossja żąda od kilku mocarstw europejskich subsydjów na prowadzenie wojny z Turcją. — Organ Bismarka dodaje, że nie chce obecnie dodawać żadnego komentarza.

Z Rzymu telegrafują, że dnia 9. lutego wylądował w Brindisi Midhat pasza i zajął mieszkanie w „Hôtel des Indes Orientales.“

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Budapeszt 13. lutego. (B. K.) *Pester Corr.* donosi dziś z Wiednia: Cesarz zważywszy, że wszyscy węgierscy mężowie stanu, zapytywani w przedmiocie objęcia rządów, oświadczyli, iż utworzenie nowego gabinetu na teraz jest niemożliwe i nie stosowne, powierzył Kolomanowi Tiszy ponownie złożenie gabinetu. Tisza dzisiaj w południe ma się znieść z ministrami przedlitawskimi w pomieszkaniu ks Auersperga, aby przed objęciem swej misji prywatnie wybadać, czy wiadomy punkt sporny (dotyczący składu jeneralnej rady bankowej) da się teraz usunąć.

Belgrad 13. lutego. (pr.) Pełnomocnik serbski udaje się jutro zrana na statku Deligrad wspólnie z tureckim delegatem Pertew paszą do Stambułu, ponieważ zawieszenie broni wkrótce upływa.

Czarnogóra oświadczyła powtórnie, że nie wda się w żadne układy pokojowe, które nie będą miały na celu powiększenia jej terytorjum.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 12. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·50. Budapeszt 12. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·85 na wiosnę 00·00. Berlin 12. lutego Pszenica na kwiecień-maj 221·00 żyto loco 162·— okowita 53·70. Szczecin 12 lutego. Pszenica na kw.-maj 219·5, na wiosenne termina 0,000 rzepak 306 —.

Wiedeń d. 13. lutego, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	149·10	Akcje kolei Kar. L.	212·—
„ Anglo-Austr.	77·80	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·83

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 12. lutego, 2. godz. 24 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	116 75	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	77·75	1864 Losy	134·75
„ Unionsbank	54·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	212·25	Verkersbank	78·75
„ „ Północn.	181·—	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	78 50	Baubank-Aktien	5 50
„ „ Alfödsk.	98 —	Staatsbahn	2?8·—
„ „ Elżbiety	135 50	Wiener Bauverein	59·—
„ „ Lw.-Cz.	114 75	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	94·	Węgierskie Losy	73·50
„ „ Rudolfa	109 75	Reichsmark	60 35
Wiener Baugesellsch.	10 —	Rossyjskie Banknoty	1·83

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 12 lutego.

J. dług pań. w bank.	63 —	Londyn	122 90
„ „ „ „ srebr.	68 35	Srebro	114·50
Renta w złocie	74·35	20-frankówka	9 83
Losy pożycz. z r. 1860	111 20	Dukat ces. men.	5 87
Akcje banku narod.	839 —	100 Reichsmark	60 30
Akcje banku kredyt.	149·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	254 90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	245·—	Kolei Rumuńskiej	13 25
Lombardy	131 50	Austrjackie banknoty	165 90
Galicyjskie	·—	Usposób.: —	

Paryż, 3% renty 72 95; Lombardy 166 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. lutego.

Hotel Zorza. A. hr. Dzieduszycki z Isydorówki, A. Witosławski z Brodów, J. Duczymiński z Okna.
Hotel Angielski. A. K. Janocha z Obertyna, F. Jasiński z Zahajpola, M. Jurjewicz z Tarnopola, H. Łodyński z Nahorca, W. Miączyński z Wołynia, K. Siekierski z Łodny, L. Szumańczowski z Krakowa.
Hotel Europejski. T. Rozborski z Rustweczka, M. Wiszniewski z Brzeżan, W. Gebauer z Romanowa.
Hotel Langa. T. Baranowski z Krakowa, A. Zagórski z Wołynia.
Hotel Krakowski. W. hr. Komorowski ze Stryja, H. Gapich z Krakowa, K. Szczasicki z Łąki, Z. Ujejski z Wasylkowic, W. Wiśniewski z Hubina.
Hotel Kuhna. D. Drozdowski z Dobrzanicy.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.); o godz. 5 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 12 lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	213 50	211 25
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	117 —	114 50
Banku Hip. gal. a 200 zł	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł	213	209
II. Listy zast. za 100 złr		
Tow. Kred. gal. 5% w. a	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 50
Banku Hipot. galic. 6%	87 65	86 80
III. Listy dłużne za 100 złr		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l		
IV. Obligi za 100 złr		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 70	83 75
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 73
„ cesarski	5 89	5 78
20 frankówka	9 87	9 76
Pół imperjał rossyjski	10 10	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	115 50	113 50
Wiedeń, 10 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 15	63
„ „ „ „ srebr.	68 70	68 55
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 75	99 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 80	96 60
4 „ galicyjskie	77 —	73 50
5 „ „	84 50	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	145 —	144 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 50	287 50
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 —	111 50
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 40	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	74 50	74 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 40	95 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 25	29 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	21 —	20 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	14 50	14
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	18 50	18 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	837	835 —
Zakładu kredytowego	148 40	148 20
Żeglugi par. na Dunaju	348	346
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1810
„ rządowej fr. a.	243 —	242 50
„ zachod. a. Elżbiety	135 75	135 25
„ Południowej	78 50	78 —
„ Galicyjskiej	211 50	211 25
„ Czerniowieckiej	116 —	115 50
„ Albrechta	37 50	36 50
„ węg. północ.-wsch.	94 75	94 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110	109 50
„ Alföld. Fiumańskiej	98 50	98 —
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	86 —
„ Siedmiogrodzkiej	83 50	83 —
„ Cisańskiej	160 50	159 50
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	116 25	115 75
„ Franciszka Józefa	137 —	136 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	78 —	77 75
Zakładu kredyt. węgier.	117 50	117 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		— —
Banku kred. gal.	-	— —
„ galicyjsk. hipot.		— —
„ dla obrotu ogól.	79 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 50	67 —
„ państw. St. 500 fr	155 —	154 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	146 —
„ południ. St. 500 fr.	114 25	113 75
„ Bony 1875-76 6%	—	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	106 —	105 50
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	92 50	91 75
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	98 75	98 50
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 —	77 50
„ Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	61 25	61 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5%, za 100 z.	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 -	86 —
Walaty.		
Cesarskie korony	5 89	5 88
„ dukat na wagę	5 91	5 89
20 frankówka	9 84	9 83
Suwereny angielskie	12 35	12 32
Imperjały rossyjskie	— —	— —m;
Srebro	11? 60	1?5 na-
Srebro kupony	— —	
R. pań. Niem. za 100 m.	60 65	
Rubel pap.		1 48 cale

Sukienki włóczkowe

i garniturki dla dzieci

zimowe

w największym wyborze

i po zniżonych cenach.

Chustki zimowe,

Pelerynki i Zarzutki,

Kamizelki i Kamasze,

Cachez-nez, Szale,

Kaftaniki i Kalesony

trykotowe, damskie i męskie.

Kaftany i Spodnie

do polowania,

Ogrzewacze piersi i żołądka,

Pończochy, Skarpetki,

Podeszy zdrowia,

Cichochody i papucie filcowe.

Rękawiczki kortowe,

PŁASZCZE

gutaperkowe nieprzemakalne,

Kalosze rosyjskie,

Deszczochrony

od złr. 1·30 do 10 złr.,

Gorsety paryskie od zł 1·30—5.

Najtaniej

jedynie w znanym z taniości

nowo urządzonym handlu

K. Strzyżowskiego

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

33'3 5 0

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskuteczna się bezzwłocznie. 3528 5—0

Udziela

lekcyj muzyki i śpiewu

podług teraźniejszej metody u siebie w domu ulica Ossolińskich l. 10 vis-a-vis Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich pawilon środkowy Nr. lokalu 32.

1. Na fortepianie: gry klasycznej i koncertowej pojedyńczo lub ze skrzypcami.
2. Gry na fletynie wraz z fortepianem bez pomocy osoby drugiej.
3. Gry na fisharmonii z modulacją i cieniowaniem gry właściwej.
4. Naukę śpiewu w rytmie włoskim a w tekscie polskim.
5. Naukę cyfrowanych akordów służących do gry organowo-muzycznej.

Początkujących przyjmuję tylko na lat **trzy** do zupełnego ukończenia nauki moją metodą. 3571 2—0

H. Muszyński.

Także pobierać można naukę języka francuskiego z konwersacją.

Karol Gruchol

handel płócien,

we Lwowie, dawniej Rynek nr. 4, teraz Rynek nr. 35, obok księgarni p. Milikowskiego,

poleca

KALOSZE paryskie

największy skład **dla mężczyzn:**

wysokie moskiewskie	zł. 4·80
pół wysokie	zł. 3 i 3·50
płytkie	zł. 2·40 i 2·80

dla dam:

wysokie futrem obłożone para zł. 4·80

à la Pompadour, wysokie obcasy, para zł. 2·40

bez pięty z elastyką *zł. 1·20 i 1·65*

do obcasów *flanelą podszyty zł. 2, 2·50*

do obcasów z lekką podszewką zł. 1·50 i 1·75

Dla dzieci płytkie i wysokie.

Zamiejscowe zlecenia uskuteczniam za pobraniem pocztowem.

3466 8—0 **Karol Gruchol.**

L. 5519. 3583 3—3

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż na dniu 1. marca 1877 o gdzinie 10. z rana odbędzie się w tymże Sądzie krajowym dobrowolna licytacja dzierżawy na lat 6, a mianowicie od 24. marca 1877 do 23. marca 1883 gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie. Iwanowcach i Rogóźnie (w starostwie Żydaczowskiem) do fundacji Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie z przewozem na rzece Stryj. Ceną wywołania jest kwota czynszu rocznego dzierżawnego 16.500 złr. w. a.

Kaucja dzierżawna ma być złożoną w wysokości połowy rocznego czynszu dzierżawnego. Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego w biurze administracji centralnej dóbr fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 3. lutego 1877.

Michalewski.

Wyśmienite świeże **MASŁO** do chleba, doskonałe do potraw, poleca handel KAROLA BAŁŁABANA. 3421 7—0

Drożdże sławnej fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna, jedynie w handlu KAROLA BAŁŁABANA.

Naturalne

Wody mineralne

Selterską, Szczawnicką, Hunyady Janos. Pilnauerską i wszystkie gorzkie wody utrzymuje **przez całą zimę** handel 3445 6 10

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Niezbędnie potrzebne dla każdego.

Podręczna

Encyklopedja powszechna

3597 wydana przez 1—0

A. WIŚLICKIEGO,

3 spore tomy, 2547 strronnic, około 80.000 słów. Cena 15 złr. w eleganckiej i trwałej oprawie 18 złr., (także za wypłatą ratami).

Wygodne dziełko pod ręką, które w **pierwszej chwili** (szczególnie dla czytających gazety) krótkie a dokładne daje objaśnienia, jest bez zaprzeczenia niezbędnie potrzebnym nabytkiem dla każdego.

Dziełka tego rodzaju nie powinno brakować w żadnym domu.

F. H. Richter,

księgarz we Lwowie.

Rządca i buchhalter

z ukończoną wyższą szkołą handlową, od 7 lat czynny w większych dobrach jako kontrolor buchhalter lasów i gospodarstwa rolnego, uzdolniony do prowadzenia buchhalterji podwójnej, doświadczony w zawodzie handlowym, fabrycznym, asekuracyjnym, szczególnie obznajomiony z handlem drzewa, posiadający najlepsze rekomendacje i języki, życzy sobie dotychczasową posadę zmienić. Łaskawe zlecenia pod adresem **A. M. 100.** przyjmuje z grzeczności p. Teofil Kanenberg, w państwie Brodzkiem, poczta Brody.

Od KASZLU

francuskie gumowe

PASTYLKI

3541 poleca 4—12

MÜLLER Cukiernik.

STAROŚĆ

przez 3494 4—12

Dr. Reveillé-Parise

w polskim przekładzie

Dr. FRANCISZKA OLSZEWSKIEGO

już wyszło z druku

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Główny skład

w Księgarni Polskiej

Lwów, 12, ul. Kopernika.

Cena 4 złr.

Jest to znakomity przewodnik w życiu dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego, podaje rady i wskazówki we wszelkich okolicznościach życia, przy zachowaniu których można i życie przydłużyć i doczekać się późnej starości w czerstwem zdrowiu i sile. Dzieło nagrodzone przez Akademię nauk w Paryżu, jako najwyborniejszy poradnik w tym rodzaju. U nas pierwse to dzieło temu wiekowi wyłącznie poświęcone.

Poszukuje się

APTEKI

do **wydzierżawienia** w jednem z miast powiatowych lub obwodowych. — Oferty z dokładnem podaniem warunków pod adresą: **F. S. Bardasz we Lwowie.** 3567 3—3

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

W KRAKOWIE,

ulica Szewska l. 221,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (Listy przyjmują się opłacone.) 3549 2—3

Nałóg pijaństwa

usuwam z wiedzą lub bez wiedzy chorego i to natychmiast i niezawodnie — tak że niezawodnie wstrętu do picia dostanie. Podziękowania i uznania przedkładam. — Adresować należy do **Th. Konetzky,** Droguenhandlung in Grünberg 1. Schlesien. 3504 5—6

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni 3460 4—?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.

Zdolni

Reprezentanci,

lub zaufania godne osobistości, które umiałyby się tem zająć, mogą być przyjęte, przez najlepiej renomowany starszy dom bankowy, do sprzedaży na raty losów i papierów państwowych w każdej miejscowości. Warunki są pod każdym względem nader korzystne, tak dla publiczności, jakoteż dla panów agentów. Przez nader szczęśliwe zestawienie losów, mogą ajenci przy jakiej takiej pilności uzyskać znaczny dochód. Osoby, które mogą udowodnić swe zdolności i takowe poręczyć, znajdą pierwszeństwo i będą im powierzone główne albo jeneralne ajentury.

Oferty lub osobiste zgłoszenia przyjmuje **Dom bankowy B. Kramer, w Pradze,** Brenntegasse 45 neu. 3595 1—3

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 3302 5—0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów

Kupuje, bierze w komis i jednocześnie poleca

pierwsza Polska Antykwarnia

K. ŁUKASZEWICZA

we LWOWIE, ul. Halicka 50, dzieła następujących autorów: Dzieje powszechne **Szlosser, Weber** itp., pisma: **Krasiński, Mickiewicz, Słowacki, Krasicki, Odyniec, Goszczyński, Asnyk** (El...y), **Pol, Ujejski.** Kompletne wydania pism **Kraszewski, Korzeniowski, Brodziński, Hoffmanowa, Kochanowski, Libelt, Supiński, Szajnocha, Syrokomla.** Polska w trzech rozbiorach Kraszewskiego, Bolesławita Tułacze, wielka i mała Encyklopedja Orgelbranda, Wojcicki literatura, Węclewski Słowniki, Chodyniecki Dykcjonarz uczonych Polaków, Zubrzycki Kronika m. Lwowa, Szujski, Morawski Hist. polsk., Linde Słownik języka polskiego komplet i tom V. osobno, Zeiszner Mineralogia, Sawczyński, Heller Pedagogia, Małecki o Słowackim, Wiszniewski Literatura, Lemcke Estetyka, Buckle Historja cywil. Anglji, Cegielski nauka poezji, Estreicher Bibljografja, Słowniki polsko-niem. i niem.-polsk. Mosbacha, Łukaszewskiego, Jordan, Mrongowiusz, Bech, Arkossy polsk.-fran. i franc.-polsk. Dahlmann, Janusz itp., dalej dzieła: Jocher. Kołłątaj, Lelewel, Kremer, Narbutt, Naruszewicz, Niemcewicz, Paprocki, Niesiecki, Czacki, Rastawiecki itp.; z niemieckich dzieła: Schiller, Goethe, Lessing itp., oraz „Globus" pismo niemieckie r. 1869, 1874.

Także kupuje książki we wszystkich językach **prawne,** dla młodzieży, wszystkie **szkolne, powieści** znakomitych autorów, **historyczne** i wszelkie inne tak książki jako też starożytności i **monety,** których już posiada **wielkie zbiory.** Nadto do zbycia ma Brockhaus Lexikon 12 tom. ozdob. opr. zł. 60, tylko za 25 zł.

Przytem poleca skład papieru i wszelkich przyborów do pisania, oraz przyjmuje zamówienia na karty wizytowe, monogramy lub jakiekolwiek druki i uskutecznia jak najspieszniej. 3595 1—5

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego

dla kobiet wyłącznie

rozpoczyna się 10. lutego b. r.

Wykłady: co poniedziałku, środy, czwartku i soboty od godziny 6. do 7 wieczór.

Warunki: 2 złr. wstępne i 3 złr. miesięcznie. — Na 10 uczennic płacących 2 bezpłatne.

Zgłaszać się co dzień od godziny 4. po południu. 3570 2—3

Goestlich,

ulica Ormiańska l. 16, I. piętro.

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3453 6 0

PRACOWNIA

wyrobów tokarskich

M. WIŚNIEWSKA

l. 16, ulica Halicka, poleca wszystkie artykuły w zakres jej wchodzące po najumiarkowańszych cenach, oraz wielki wybór cygarniczek piankowych i bursztynowych. 3138 12 0

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, **marka fabryczna** i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Na sprzedaż

Realność

pod l. 74¼ = 4 droga Wulecka

2544 **we LWOWIE,** 4—10

z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną. **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semliskiego.**

1500 szt. dębów

materjałowych zaraz do **sprzedania** w lesie odległym o jedną milę od stacji kolejowej Zborów. Szczegółowych wiadomości udzieli inspektorat ogólnego galic. Towarzystwa ubezpieczeń w **Zborowie.** 3589 2—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i minister. post. z dnia 15. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia.

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 20—0

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Osoby wszystkich stanów

szczególniej pensjoniści, nauczyciele, urzędnicy w czynnej służbie wszelkich branż, zarządcy, buchhalterzy i osoby bez posady, znajdą trwały, przyjemny, honorowy i korzystny **zarobek poboczny,** który przy pewnych zdolnościach może doprowadzić do głównego zarobku rocznie zł. 1000—1500. Warunki: dobre polecenia lub mała kaucja. Upraszamy zgłaszać się listownie pod znakiem **K. C. 2393** do Ekspedycji anonsów **G. L. Daube & Co., Singerstrasse 8, Wien.** 3596 1—6



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych

i PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI

PREPARACYOM WINA Z CHINĄ

DOZOWANYM

OSSIANA HENRY

Członka Akademii Medycznej Paryzkiej Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu



WINO z CHINĄ DOZOWANE

OSSIANA HENRY

Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia,* etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ I ŻELAZEM

OSSIANA HENRY

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa. Skład W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**, *w Warszawie,* w składach materyał. drzew. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

ako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 6—?

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,

wydaje

Listy zastawne

6%	**na walutę austrjacką losowane**	**w 18 lat.**
6%	**na walutę austrjacką losowane**	**w 36 lat.**
6%	„ „ „ „	**w 18 lat.**
oraz 7%	**Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse Nr. 9
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman. 3305 2—?

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.